NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 349 (2890). Wilno, Niedziela 31 Grudnia 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—80 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

O nową szkołę polską.

Przebudowa szkoły powszechnej.

Odrodzone Państwo Polskie, powstałe na gruzach zaborczych mocarstw znalazło się w bardzo trudnych warunkach. Trzy zabory — a z niemi trzy rozmaite w ciągu długich lat formy rządzenia — dały nielada trudności do pokonania. Już na wstępie należało dążyć do zniwelowania różnic dzielnicowych i osiągnięcia jednolitego typu obywatela. Zadaniu temu miała uczynić zadość, m. in. siedmioletnia szkoła powszechna i oparte na niej inne zakłady naukowe.

Życiowe doświadczenie kilkunastu lat wykazało duże braki w zasadniczem ujęciu zagadnienia. Jeśli idzie o formy ustrojowe — nieżywotna okazała się zasada tworzenia siedmiu typów publicznych szkół powszechnych, w zależności od ilości dzieci. Szkoły jedno-, dwu, trzy, cztero, pięcio, sześcio i siedmioklasowe o tej samej ilości lat nauczania i o tym samym prawie programie naukowym, a o równej ilości sił nauczycielskich — stwarzały labirynt, w którego korytarzach łatwo mógł się zgubić nietylko uczeń, ale i nauczyciel.

Z drugiej strony szkoła ta, mimo swej nazwy, nie była szkołą powszechną, gdyż w praktyce obejmowała ona warstwy mniej zamożne, podczas gdy inne uczyły dzieci w domu, lub na t. zw. kursach wstępnych, organizowanych przy gimnazjach. Przy takiem ujęciu rzeczy nie mogło być mowy o daniu jednolitych podstaw wychowawczych młodym obywatelom i sprzęgnięcia ich wspólną myślą służenia Ojczyźnie.

Tu również duże zastrzeżenia musiało się mieć ze względu na przeładowany encyklopedycznemi, oderwanemi od życia, wiadomościami programu, który obowiązując nauczyciela, czynił ze szkoły instytucję nauczającą, lecz słabo oddziaływującą na wychowanie.

Takie ujęcie form organizacyjnych wykazało już po kilku latach swą wadliwość, gdyż szkoła, mimo dużych wysiłków, nie dawała tych wartości, na jakie czekano.

Jednym z głównych pionierów nowej szkoły (nietylko powszechnej) był ś. p. minister Czerwiński. Sprecyzował on wyraźnie ideał wychowawczy, któremu winna służyć polska szkoła. Ideał ten został zaakceptowany i jest nim: **aktywny, twórczy obywatel — bojownik o lepsze jutro Państwa**

Przy takiem ujęciu ideału wychowawczego — szkoła z instytucji nauczającej miała się stać przedewszystkiem instytucją wychowującą w duchu obywatelskim i bezpośrednio przygotowująca do twórczego życia w społeczeństwie.

Zrealizowanie powyższego w formie prawnej przyniosła ustawa o ustroju szkolnym z dnia 11 marca 1932 roku. Mówi ona wyraźnie, że szkoła ma wychowywać obywatela świadomego swych obowiązków i twórczego — oraz ma mu zapewnić wyrobienie moralno-religijne, umysłowe, fizyczne i dać przygotowanie do życia.

Ustawa ta zmienia równocześnie formy ustrojowe szkolnictwa. W miejsce dawnej siedmioletniej szkoły powszechnej, ośmioletniego gimnazjum i dość upośledzonej szkoły zawodowej, zjawia się: nowa siedmioletnia szkoła powszechna, oparte na niej czteroletnie gimnazjum i dwuletnie liceum ogólnokształcące, oraz rozmaite szkoły zawodowe, posiadające w zasadzie prawa szkół średnich ogólnokształcących.

Ogólne ramy ustawy o ustroju szkolnym wypełnione są obecnie szczegółami zawartemi w odpowiednich statutach.

Statut określający organizację szkoły powszechnej ukazał się w dniu 1 listopada 1933 roku. Na wstępie określono w nim zadania szkoły powszechnej: **ma ona dać dziecku jednolite podstawy wychowania i wykształcenia ogólnego, oraz przygotowanie społeczno-obywatelskie z uwzględnieniem potrzeb życia gospodarczego.** Winna ona dać również wychowankowi takie wykształcenie, które umożliwiłoby mu przechodzenie do innych szkół o bezpośrednio wyższym poziomie nauczania, bez osobnego przygotowywania. Szkoła powszechna powołana jest również do tego, by przez swój wpływ na życie społeczne środowiska przyczyniać się do rozwoju oświaty i kultury tegoż.

Pod względem organizacyjnym w miejsce dawnych siedmiu typów szkół powszechnych utworzono trzy, a mianowicie: szkołę powszechną stopnia pierwszego, szkołę powszechną stopnia drugiego i szkołę powszechną stopnia trzeciego. W każdej z nich obowiązuje siedmioletni czas nauczania — jednakże w danym siedmioletnim okresie nauczania realizowany jest ten sam program nauczania, lecz o różnym zakresie. W tym właśnie celu cały materjał wychowawczy i naukowy siedmioletniej szkoły powszechnej podzielono na trzy szczeble. Pierwszy z nich obejmuje elementarny zakres wykształcenia ogólnego i w pełni obowiązuje wszystkie trzy typy szkół. Drugi szczebel jest rozszerzeniem i pogłębieniem szczebla pierwszego i obowiązuje w pełni w szkole drugiego i trzeciego stopnia. Trzeci wreszcie szczebel ma przysposobić młodzież pod względem społeczno-obywatelskim i gospodarczym z uwzględnieniem zagadnień związanych z środowiskiem, w którem znajduje się szkoła. W pełni obowiązuje on tylko w szkole trzeciego stopnia.

Omówienie zasad organizacyjnych nowej szkoły powszechnej przejrzyściej wystąpi na tle odpowiednich typów szkół:

Najwyżej zorganizowaną szkołą powszechną jest szkoła trzeciego stopnia. Może ona istnieć tam, gdzie jest najmniej 211 dzieci obowiązanych do nauki szkolnej. Posiada ona siedem klas (każda o jednorocznym kursie nauczania) i realizuje wszystkie trzy szczeble programowe w pełnym zakresie: materjał wychowawczy i naukowy objęty programem pierwszego szczebla realizuje w glasie I-ej, II-ej, III-ej i IV-ej, — materjał wychowawczy i naukowy, objęty programem drugiego szczebla w klasie V-ej i VI-ej i materjał szczebla III-go — w klasie VII-ej. W szkole tego typu pracuje najmniej pięciu nauczycieli, przyczem liczba ich wzrasta w zależności od ilości dzieci.

Szkoła powszechna drugiego stopnia może być utworzona tam, gdzie jest najmniej 121 dzieci obowiązanych do nauki szkolnej. Posiada ona 6 klas, w czem 5 o kursie jednorocznym, a szósta (najstarsza) o kursie dwuletnim. Szkoła ta realizuje całkowicie pierwszy i drugi szczebel programowy, a ze szczebla trzeciego — tylko najważniejsze składniki (w klasie szóstej). W zależności od liczby dzieci pracuje w niej trzech lub czterech nauczycieli.

Szkoła powszechna stopnia pierwszego — jest szkołą najniżej zorganizowaną i istnieje tam, gdzie liczba dzieci, obowiązanych do nauki szkolnej jest mniejsza niż 121. Posiada ona tylko cztery klasy, z których I-sza i II-ga mają kurs jednoroczny, III-cia — dwuletni, a IV-ta — trzyletni. Realizuje ona całkowicie tylko pierwszy szczebel programowy, a ze szczebla drugiego i trzeciego czerpie tylko najważniejsze elementy. Pracuje w niej jeden lub dwóch nauczycieli.

W związku z przebudową szkoły powszechnej musiał również ulec przebudowie i program jej pracy wychowawczej i naukowej. Osią przewodnią programów stała się: Polska i jej kultura materjalna i duchowa. Materjał naukowy uległ znacznej redukcji z tem, że przedewszystkiem zwrócono uwagę na głębsze ujęcie tych zagadnień, które zawierają w sobie walory wychowawcze. Wychowanie obywatelsko-państwowe, przygotowanie do życia gospodarczego, pogłębienie kultury życia codziennego i odpowiednie wyrabianie umysłów, to podstawowe wartości jakie każdy wychowanek szkoły powszechnej wynieść z niej winien.

O atmosferze życia szkoły powszechnej świadczy w dużej mierze rodzaj regulaminu, określającego obowiązki uczniów, a podanego w statucie.

„Wychowując się i kształcąc w szkole uczeń ma przysposobić się do tego, by przez dalszą pracę nad sobą w okresie młodzieńczym stał się pożytecznym obywatelem Państwa. Uczeń dąży do wyrobienia religijnego, do uszlachetnienia swych uczuć i umocnienia charakteru, a zarazem kształci swój umysł i zdobywa sprawność fizyczną.

W szczególności uczeń:

a) pracuje chętnie i sumiennie w szkole i w domu, starając się, by praca jego była zawsze rzetelna, dokładna i wytrwała.

b) wypełnia dokładnie wszystkie swoje obowiązki.

c) kocha rodziców, szanuje nauczycieli, a względem wszystkich osób, które go otaczają — jest ufny, życzliwy i uczynny, w miare możności pomaga w pracy innym, zwłaszcza słabszym od siebie.

d) jest koleżeński, bierze czynny udział w życiu swej klasy, a w klasach wyższych nadto w życiu organizacyj uczniowskich, do kt. należy.

e) dba o czystość ciała, jest schludny w ubiorze, współdziała w utrzymywaniu ładu w szkole, szanuje cudzą własność i ochrania dobro publiczne, a zwłaszcza nie niszczy przedmiotów i urządzeń szkolnych.

f) ćwiczy i usprawnia ciało, aby być zawsze dzielnym i zdolnym do znoszenia niewygód.

Uczeń jest śmiały i pogodny, zawsze mówi prawdę, kocha swoją szkołę i dba o jej honor.

Powyższe ogólne omówienie statutu szkoły powszechnej rzuca wyraźne światło na zadania tejże. Właściwe zrealizowanie tych zadań pozwoli niewątpliwie uczynić ze szkoły powszechnej istotny fundament, na którym trwale oprze swą działalność zarówno zreformowana szkoła ogólnokształcąca, jak i zreformowane szkoły zawodowe.

Stworzenie trzech typów szkół powszechnych w miejsce dawnych siedmiu, wyraźne sprecyzowanie zakresu materjału wychowawczego i naukowego dla każdej z nich, a tem samem umożliwienie przechodzenia dzieci ze szkół niżej zorganizowanych — jest niewątpliwie dużym krokiem naprzód. Przy takiem ujęciu w każdej szkole zapewni się wszystkim jednostkom ogólne wykształcenie niezbędne dla przyszłego obywatela. Szkoła powszechna da również owo wyrobienie obywatelsko-życiowe, które pozwoli stać się każdemu twórczym obywatelem, cennym nietylko dla własnego środowiska, ale i dla Państwa.

Leon Łyszczarczyk.

Po zamordowaniu premjera Duca.

WSPÓLNICY ZABÓJCY ARESZTOWANI.

BUKARESZT, (Pat). Policja aresztowała dwóch wspólników zamachowca Constantinescu.

Bawiący w Szwajcarji minister spraw zagranicznych Rumunji Titulescu został wezwany do niezwłocznego powrotu do Rumunji.

BUKARESZT, (Pat). Policja aresztowała w sobotę rano wpobliżu Sinaja w miejscowości Comarnic jednego ze wspólników zamachowca Constantinescu. Drugiego aresztowano w pociągu idącym do Bukaresztu, wpobliżu Bustein.

Na dworcu kolejowym w Sinaja w sobotę rano nastąpił wybuch nowej petardy. Wybuch zranił lekko znajdujące się wpobliżu dziecko. Policja przypuszcza, że petardę tę pozostawili zamachowcy na dworcu jeszcze w nocy.

SYLWESTER POD ZNAKIEM ŻAŁOBY.

BUKARESZT, (Pat). Wszystkie uroczystości z okazji Nowego Roku zostały odwołane.

SZCZEGÓŁY ZAMACHU.

BUKARESZT (Pat). Wiadomość o zamachu na premjera Ducę nadeszła do Bukaresztu w chwili, gdy publiczność tłumnie opuszczała teatry i kina, wywołując wszędzie olbrzymie wrażenie.

Niezwłocznie zwołane zostało posiedzenie Rady Ministrów, które trwało do godziny 1-ej. Wydany po tem posiedzeniu komunikat podaje szczegóły zamachu i zeznania sprawcy Constantinescu, który przyznał się do należenia do rozwiązanej organizacji skrajnie prawicowej „Żelaznej Gwardji" i dodał, że zamach był już oddawna przygotowywany. Zamach został dokonany w następujących okolicznościach:

Premjer Duca w otoczeniu burmistrza Costinescu i generalnego sekretarza prezydjum rady ministrów Vlahido skierował swe kroki w stronę grupy turystów, wśród których stał jego znajomy. W momencie, kiedy premjer Duca chciał owego znajomego powitać, Constantinescu strzelił do premjera zztyłu, trafiając go w głowę. Od strzałów tych premjer padł martwy. Sprawca zamachu chcąc wywołać panikę, którąby ułatwiła mu ucieczkę, rzucił petardę. Wybuch ten zranił lekko Costinescu, Vlahidę i 2 agentów policji. Ciało zamordowanego premjera przewiezione zostało w dniu 30 b. m. rano do Bukaresztu.

Według dotychczasowych wiadomości, zamachowiec miał lat 26. W ostatnich wyborach do parlamentu kandydował z listy Żelaznej gwardji. Tymczasem listy kandydatów Żelaznej Gwardji zostały unieważnione.

Morderca oświadczył, że przybył specjalnie do Sinaja, aby dokonać zamachu na życie premjera, którego zarówno on, jak i jego przyjaciele polityczni czynili odpowiedzialnym za wszystkie rozporządzenia, wymierzone przeciwko Żelaznej Gwardji.

BUKARESZT DOWIEDZIAŁ SIĘ O ZAMACHU NAJPIERW Z NIEMIECKIEGO RADJA.

BERLIN (Pat). Wiadomość o zamachu na premjera rumuńskiego Ducę nadeszła do Berlina niezwykle szybko. Biuro Wolffa zauważa, że o zamachu dowiedziano się w Bukareszcie najpierw przez radjo berlińskie. Rozgłośnia bukareszteńska nadała wiadomość o morderstwie dopiero w 15 minut później.

Prasa niemiecka wyraża zgodną opinję, że zgon premjera Duca będzie miał daleko idące następstwa polityczne, gdyż nastąpił właśnie w bardzo ważnym momencie dla polityki wewnętrznej Rumunji. Dzienniki podkreślają pozatem i znaczenie zewnętrznopolityczne zamachu, wskazując na zdecydowanie profrancuskie stanowisko premjera Duca.

PRZEWIEZIENIE ZWŁOK DO BUKARESZTU.

BUKARESZT (Pat). O godzinie 16 przybył z Sinaja do Bukaresztu pociąg ze zwłokami premjera Duca. Na dworcu byli zgromadzeni wszyscy członkowie rządu, korpus dyplomatyczny, przedstawiciele władz oraz olbrzymie tłumy publiczności. Ministrowie, koledzy tragicznie zmarłego premjera przenieśli trumnę z jego zwłokami na swych barkach z wagonu, składając ją na lawecie armatniej. Trumnę okryto sztandarem o barwach narodowych, przy dźwiękach marsza żałobnego, odegranego przez orkiestrę wojskową. Oddział garnizonu bukareszteńskiego oddał honory wojskowe. Wzdłuż ulic, któremi kroczył orszak żałobny, zgromadziły się olbrzymie tłumy publiczności, których liczba przewyższała 200.000 osób. Trumnę ze zwłokami premjera złożono na katafalku w Ateneum.

POGRZEB NA KOSZT PAŃSTWA.

Rada ministrów postanowiła urządzić zmarłemu pogrzeb na koszt państwa. Pogrzeb ten odbędzie się prawdopodobnie w niedzielę. Na stanowisko premjera powołany ma być minister oświaty Angelescu.

W związku z zamachem władze dokonały szeregu aresztowań wśród przywódców organizacji „Żelaznej Gwardji".

BUKARESZT (Pat). Ostatecznie ustalono, że pogrzeb zamordowanego premjera Duca mający charakter manifestacji ogólno-narodowej, odbędzie się we środę w obecności króla, w pałacu Ateneum w Bukareszcie. Zgodnie z wolą zmarłego wyrażoną w testamencie, ciało jego zostanie złożone w kościele w wiosce Urseni, koło Ramnic Valcea.

Angelescu następcą zmarłego premjera.

BUKARESZT, (Pat). Król Karol przyjął kolejno w nocy na audjencji ministra oświaty Angelescu oraz ministra finansów Konstantego Bratianu. Po audjencjach tych król mianował ministra Angelescu prezesem rady ministrów.

Po nominacji Angelescu udał się natychmiast do Bukaresztu, gdzie zebrała się rada ministrów.

Premjer rumuński dr. Jon Duca,

który zginął tragiczną śmiercią stał na czele rządu od połowy listopada roku bieżącego.

Dr. Jon Duca urodził się w Bukareszcie w roku 1879, był z zawodu prawnikiem. Poczawszy od roku 1907 Duca był członkiem parlamentu jako jeden z przedstawicieli stronnictwa liberalnego. W pierwszych latach swej działalności parlamentarnej Duca zajmował się głównie sprawami gospodarczemi i społecznemi. Obok Bratianu należał do najwybitniejszych przywódców i organizatorów stronnictwa liberalnego. W roku 1914 Duca został zamianowany po raz pierwszy ministerm. W następnych latach kilkakrotnie piastował teki ministra oświaty, rolnictwa, spraw zagranicznych i spraw wewnętrznych. Ś. p. minister Duca był jednym z głównych założycieli Małej Ententy. Po śmierci Vintila Bratianu w roku 1930 w grudniu, Duca stanął na czele stronnictwa liberalnego. Dzięki swym wielkim zdolnościom politycznym i zaletom swego charakteru premjer Duca należał do najpopularniejszych postaci świata politycznego Rumunji.

Kondolencje.

WARSZAWA, (Pat). W związku ze zgonem premjera rumuńskiego Duci, który padł wczoraj ofiarą zamachu, Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki wysłał następującą depeszę kondolencyjną do króla Rumunji Karola II:

Jego Królewska Mość Karol II, Król Rumunji, w Sinaja.

Głęboko wzruszony pragnę wyrazić Waszej Królewskiej Mości, w imieniu mojem i Rzeczypospolitej Polskiej uczucia najszczerszego żalu i zapewnienia o współczuciu, z jakiem cała Polska uczestniczy w żałobie, okrywającej Rumunję.

(—) IGNACY MOŚCICKI.

WARSZAWA (Pat). Prezes Rady Ministrów Janusz Jędrzejewicz wystosował do ministra Angelescu depeszę następującej treści:

Pod wrażeniem okropnego zamachu, który pozbawił Rumunję jednego z jej najwybitniejszych mężów stanu, pragnę zapewnić Waszą Ekscelencję o głębokiem współczuciu, z jakiem Rząd Polski przyłącza się do żałoby, okrywającej dziś naród zaprzyjaźniony i sprzymierzony.

(—) Janusz Jędrzejewicz
Prezes Rady Ministrów

Pan minister spraw zagranicznych **Józef Beck** przesłał rumuńskiemu ministrowi spr. zagranicznych Titulescu następujący telegram:

Głęboko wzruszony wiadomością o okropnym zamachu, którego ofiarą padł prezes Rady Ministrów, pospieszam przesłać Panu wyrazy mego najgłębszego, najserdeczniejszego współczucia.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE W WARSZAWIE.

WARSZAWA (Pat). Poselstwo rumuńskie zawiadamia, że w niedzielę o godzinie 1-ej po poł. odbędzie się w cerkwi prawosławnej na Pradze nabożeństwo za duszę zamordowanego premjera rumuńskiego.

Mussolini przepowiada...

upadek Ligi Narodów i faszyzację świata.

BUDAPESZT. (Pat). „Pester Lloyd" przynosi artykuł Musoliniego na temat perspektyw politycznych przyszłego roku.

Mussolini stwierdza, że zwolennicy całkowitego rozbrojenia musieli ostatecznie pogrzebać swe nadzieje. Świat musi rozpocząć od nowa, jeżeli chce osiągnąć polepszenie warunków politycznych. Rozwiązanie obecnych trudności musi się rozpocząć reformą Ligi Narodów, która albo będzie zreformowana, albo zginie, bowiem Liga Narodów, bez udziału najpotężniejszych państw, nie ma celu istnienia.

Mussolini zapowiada, że rok 1934 przyniesie prawdopodobnie powrót do systemu równowagi sił. Pomimo zaciemnienia horyzontów politycznych, zwłaszcza nad Pacyfikiem, nie wierzy on w możliwość wojny, a to z powodu braku kapitałów, jak również dlatego, że narody przeżywają obecnie okres wewnętrznej odbudowy i uspokojenia.

Dawny system demokratyczno-liberalny rozleciał się w gruzy. Będziemy świadkami — oświadcza Mussolini — wzrostu w nadchodzącym roku koncepcyj korporacyjnych we wszystkich krajach. Mussolini jest przekonany, że rok 1934 będzie stanowił decydujący krok w kierunku faszyzacji świata.

Problem rozbrojenia

w ujęciu min. Neuratha.

BERLIN (Pat). Minister spraw zagranicznych Rzeszy von Neurath udzielił berlińskiemu korespondentowi „New York Times" wywiadu w którym ponownie przedstawił znane zresztą stanowisko Niemiec w sprawie rozbrojenia.

Doświadczenie ostatnich lat 8 wykazało — mówił von Neurath — że silnie uzbrojone państwa, zwłaszcza Francja, nie chcą się rozbroić, to też brak woli silnie uzbrojonych państw do rozbrojenia musi być przyjęty obecnie za punkt wyjścia dalszych rokowań. Życzenia Niemiec w tych warunkach są niezwykle skromne. Zmierzają one do zapewnienia Niemcom minimalnego defenzywnego zabezpieczenia wojskowego, z którego nie mogą one zrezygnować ze względu na wysoki stan zbrojeń swych sąsiadów. Rozmowy dyplomatyczne w tej kwestji są w toku. Ze strony niemieckiej rokowania prowadzone są w duchu gotowości do porozumienia i ze szczerą wolą pokoju. Jeżeli partner — zaznaczył minister — ożywiony będzie tym samym duchem, można mieć nadzieję, że dojdzie do porozumienia. W każdym razie rząd niemiecki, przy żądaniu równych praw i równego bezpieczeństwa, stawia kwestję z całą energją i nieugiętością, mając za sobą zwartą wolę narodu. W końcu minister powtórzył zapewnienie, że Niemcy gotowe są zawrzeć ze wszystkiemi państwami pakty o nieagresji.

Druga piatiletka.

MOSKWA, (Pat). Opublikowano dziś wytyczne drugiego planu 5-letniego, opracowanego przez premjera Mołotowa i prezesa Gosplanu na rozpoczynający się 25. I. XVII zjazd partji, a zatwierdzony przez Politbiuro. **Zasadniczym celem drugiej piatiletki ma być ostateczna likwidacja elementów kapitalistycznych i klas społecznych na zasadzie całkowitej kolektywizacji rolnictwa.**

Rozbicie się pasażerskiego samolotu.

Zginęło 10 osób.

BRUKSELA. (Pat). Samolot pasażerski, kursujący między Brukselą a Londynem, opuściwszy w sobotę w godzinach popołudniowych Brukselę, wpadł koło Brugge na słup emisyjny stacji radjowej Ruysselede. Pilot z powodu gęstej mgły nie zauważył szkody.

Samolot zderzywszy się ze słupem stanął momentalnie w płomieniach. 8 pasażerów, pilot i telefonista zostali zabici. Zwłoki ich są zupełnie zwęglone. Siła uderzenia była tak wielka, że samolot przewrócił słup emisyjny, posiadający 100 metrów wysokości.

Wśród zabitych znajduje się dyrektor spółki „Pepege" Halperin, który przybył w dniu wczorajszym do Brukseli, gdzie miał konferować z radcą handlowym poselstwa polskiego Litwińskim. W sobotę o godzinie 1-ej dyr. Halperin wyleciał z lotniska w Brukseli do Londynu.

Książka o przyszłej wojnie japońsko - sowieckiej.

Pod auspicjami genewskiej Unji Międzyparlamentarnej ukazała się w New Yorku, nakładem Smitha i Haasa, książka pod tytułem „Jaki charakter miałaby nowa wojna?" Jest to praca zbiorowa, napisana przez osiemnastu ekspertów wojskowych rozmaitych krajów; znajdujemy w niej między innemi obszerny rozdział o ewentualnej wojnie japońsko-sowieckiej. O wojnie tej wyrażają autorzy opinję następującą:

„Prędzej czy później, wojna między Japonja a Związkiem Sowieckim jest prawdopodobna. Najważniejsze ośrodki życiowe Z. S. R. R. nie są tak skoncentrowane, jak w Japonji; jest to fakt, mający bardzo duże znaczenie. Jeżeli sowieckim siłom napowietrznym uda się zniszczyć tylko cztery miasta japońskie: Kobe, Osaka, Tokio i Jokohame, położone wszystkie blisko siebie, gdyż żadne z nich nie jest oddalone więcej niż o sześć lub siedem godzin lotu od Władywostoku, to słos pacierzowy Japonji będzie złamany i nie mniej niż jedna trzecia jej ludności zgładzona.

Drugim, w najwyższym stopniu neuralgicznym, ośrodkiem Japonji jest rodzina cesarska. Gdyby została zniszczona przez rajd napowietrzny, kraj zostałby zdemoralizowany, a nikt nie wątpi, iż atut ten zostałby z pewnością należycie wyzyskany przez bolszewików — ludzi realnych. W związku z tem nie od rzeczy byłoby przytoczyć zdanie cudzoziemca, dobrze znającego Japonję, który oświadczył niedawno, że gdyby rodzina cesarska była zginęła podczas wielkiego trzęsienia ziemi przed dziesięciu laty, Japonja nie wyszłaby z tej katastrofy cało, jako wielkie mocarstwo.

W przeciwieństwie do stosunków japońskich, ZSRR nie jest narażona na tak wielkie niebezpieczeństwo. Okręgi przemysłowe państwa Sowietów są rozrzucone na olbrzymiej przestrzeni i odseparowane od siebie. Prawda, że w razie inwazji armja czerwona musiałaby cofnąć się daleko od wybrzeża morskiego, ale dowództwo sowieckie zdążyłoby może przedtem wykonać wielki rajd napowietrzny na serce Japonji — nawet gdyby miało to kosztować połowę sowieckiej floty powietrznej. Gra byłaby warta takiej ofiary..."

Zdaniem autorów, bolszewicy mieliby więc wielkie szanse zaraz na początku kampanji wojennej, gdyby działali szybko i energicznie. Rozumieją to doskonale w Japonji i generał Araki był niewątpliwie szczery — przynajmniej jeśli chodzi o okres najbliższej przyszłości — gdy mówił, że Japonja nie zamierza prowadzić wojny z Z. S. R. R.

Mniej więcej rok temu amerykański generał Gaves, który w swoim czasie dowodził amerykańską ekspedycją w Syberji (po rewolucji rosyjskiej) i który może być uważany za dobrego znawcę tych spraw, oświadczył, że żaden wojskowy japoński o zdrowych zmysłach nie będzie marzył o wojnie z Sowietami, nie mając zapewnionego bezpośredniego poparcia ze strony któregoś z zachodnich sąsiadów Z. S. R. R.

TRAGICZNY REKORD.

W związku ze straszną katastrofą pod Paryżem, gdzie, jak wiadomo, zginęło na miejscu przeszło 200 osób i zostało rannych ponad 300, prasa zajęła się zestawieniem większych dotychczasowych wypadków kolejowych.

Do katastrofy paryskiej największą ilość ofiar pociągnął za sobą wypadek kolejowy w r. 1900 w Marokku, gdy pociąg wiozący żołnierzy Legji Cudzoziemskiej runął z nasypu. Zginęło wówczas 120 osób.

Z większych wypadków w dziejach kolejnictwa notują pozatem: również w r. 1900 zderzenie 2-ch pociągów paryskiej kolejki podziemnej, podczas którego straciło życie 90 osób; zderzenie ekspresów na st. Mülheim w 1910 r., gdzie zginęło 32 żołnierzy; w tymże roku zderzenie ekspresu Stokholm — Berlin z pociągiem towarowym w południowej Szwecji — 21 ofiar; katastrofa na linji Wiedeń — Budapeszt 1 grudnia 1916 r. — 58 zabitych.

Wypadki kolejowe, które pochłonęły po kilkadziesiąt ofiar zdarzały się od czasów istnienia kolejnictwa z roku na rok niemal we wszystkich państwach.

W bieżącym roku, z większych katastrof poza paryską i bliższą nas — poznańską, tem boleśniejszą, że ofiarami padła przeważnie młodzież szkolna, — kronika zanotowała również rozbicie się pociągu w dniu 21 sierpnia w chińskiej prowincji Kiang — Si, pod czas którego postradało życie 60 osób, przeważnie żołnierzy.

Ze słynniejszych wydarzeń kolejowych notują pozatem pożar ekspresu Aleksandrja — Kair, gdzie zginęło 61 osób; oraz słynne zamachy Matouski, które pociągnęły za sobą 25 ofiar. (k).



Tłumy przed dworcem Wschodnim w Paryżu przybyłe w celu złożenia ostatniego hołdu nieszczęśliwym ofiarom katastrofy kolejowej koło Lagny.

Kto ponosi odpowiedzialność za katastrofę pod Lagny?

Śledztwo w sprawie katastrofy kolejowej pod Lagny posuwa się bardzo wolno. Z dotychczasowych wyników dochodzenia, prowadzonego przez władze sądowe i kolejowe, poczyna wyłaniać się jeden pewnik: sygnalizacja w miejscu katastrofy funkcjonowała wadliwie. Większość świadków zeznała, że semafor, który miał zatrzymać pociąg pośpieszny Paryż — Strasburg, podniósł się za późno, kiedy zahamowanie pociągu pędzącego z szybkością 110 klm. było już niemożliwe. Maszynista zresztą mógł go nie zauważyć wobec szybkości i wielkiej mgły. — Wina zatem maszynisty, który od 20 lat pełni tę funkcję i cieszył się całkowitem zaufaniem zwierzchników, wydaje się być wykluczona. Najlepszym tego dowodem jest, że sędzia śledczy zwolnił maszynistę i palacza z aresztu.

Okazuje się, że w tragicznym dniu już od rana na tej linji panował wielki nieład, a rozkład jazdy nie obowiązywał. Jeden z dzienników określa sytuację, jako wręcz anarchiczną. Nic więc dziwnego, że opinja publiczna domaga się odpowiedzi na pytania: czy maszynista pociągu pośpiesznego otrzymał rozkaz ostrożnej jazdy, czy z własnej inicjatywy chciał nadrobić spóźnienie, czy prawdą jest, że o niedokładnościach w funkcjonowaniu sygnałów na linji powiadomione były władze kolejowe w dniu katastrofy.

Wielkiemu zaniepokojeniu opinji publicznej dał wyraz oprócz prasy członek izby deputowanych, który zgłosił interpelację do ministra robót publicznych w sprawie przyczyn katastrofy i odpowiedzialności za nią.

Nie chodzi tu jedynie — pisze prasa o ukaranie winnych, lecz o stwierdzenie odpowiedzialności i przyczyn, by móc na przyszłość zapobiec podobnym katastrofom kolejowym.

Min. Beck przewodniczy

stycznlowej sesji Rady Ligi Narodów.

15 stycznia 1934 r. rozpocznie się 78 sesja Rady L. N. pod przewodnictwem ministra Józefa Becka. Na porządku dziennym jest sprawa konstytucji Gdańska, szereg petycyj mniejszościowych, mandaty komisji rządzącej Zagłębia Saary, oraz prezesa komisji technicznej Dunaju, wreszcie unieśmiertelniona bezowocnością 17 sesyj komisyjnych sprawa zwalczania handlu opium i in. narkotykami.

„Gwoździem programu" jednak i tem, co rzeczywiście skupi zainteresowanie świata na tej sesji genewskiej stanie się oczywiście sprawa plebiscytu w Zagłębiu Saary. Traktat wersalski mówi, że po 15 latach ludność tego kraju ma się wypowiedzieć plebiscytem co do losów swej dalszej przynależności. Jak jednak ten plebiscyt zorganizować, jeśli się weźmie pod uwagę obecny stan stosunków franko-niemieckich i wzmożone ostatnio trudności w stosunkach miejscowych? Jakie środki gwarantujące znajdzie Rada Ligi Narodów? — Niewątpliwie najbliższa sesja będzie należała do najciekawszych i — najtrudniejszych.

Hiszpańska prawica gotuje zamach stanu.

Rewelacje socjalistyczne

PARYŻ (Pat). Prasa socjalistyczna w doniesieniach z Madrytu twierdzi, że Hiszpanja znajduje się w przededniu przewrotu, który obali ustrój republikański. Poszczególne odłamy prawicowe nie mogą się jedynie zgodzić co do chwili dokonania przewrotu. Primo de Rivera, syn zmarłego dyktatora generała Primo de Rivery, domaga się natychmiastowego wybuchu przewrotu, natomiast inni przywódcy prawicy odkładają sprawę na później.

W koszarach wśród żołnierzy prowadzona jest intensywna propaganda przeciwko republice.

Anglja energicznie bierze w obronę interesy swych obywateli.

LONDYN (Pat). „Times" donosi, że rząd brytyjski wystosował do rządu niemieckiego ostrą notę, w której stanowczo bierze w obronę interesy wierzycieli brytyjskich i zapowiada, że w razie nieuwzględnienia tych żądań podejmie takie środki odwetowe, które będą mogły zapewnić wierzycielom brytyjskim odzyskanie należnych sum.

W związku z tem dzienniki przewidują utworzenie specjalnej Izby Obrachunkowej, która będzie kontrolować bilans płatniczy między Wielką Brytanją a Niemcami i która zabezpieczy należne kapitałom angielskim oprocentowanie z nadwyżki płatniczej Niemiec.

Marja Dąbrowska laureatką nagrody ministra W. R. i O. P.

WARSZAWA, (Pat). W sobotę 30 grudnia odbyło się posiedzenie Sądu Konkursowego Nagrody Literackiej Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego za rok 1933, w celu przedstawienia ministrowi odpowiedniego wniosku. Sąd konkursowy jednogłośnie wypowiedział się za kandydaturą **Marji Dąbrowskiej,** biorąc pod uwagę zarówno całokształt jej działalności artystycznej, jak i wyjątkowo wybitną twórczość w ciągu ostatnich paru lat.

4 rata Pożyczki Narodowej.

WARSZAWA. (Pat). Zgodnie z rozporządzeniem ministra skarbu, termin płatności 4-ej raty pożyczki narodowej przypada w czasie od 1—5 stycznia włącznie. Wobec tego jednak, dzień 1-go stycznia jako świąteczny odpada, przeto okres płatności 4-ej raty zostaje siłą rzeczy skrócony do dni 4-ch, to j est od wtorku do piątku włącznie. Z tego choćby względu subskrybenci pożyczki narodowej winni nie odkładać spełnienia swego obowiązku i zaraz we wtorek i środoę wpłacić przypadającą kwotę z tytułu czwartej raty pożyczki.

Kronika telegraficzna.

— HISZPAŃSKA RADA MINISTRÓW UPOWAŻNIŁA ministra oświaty do wniesienia w Izbie projektu, dotyczącego odroczenia stosowania art. 31 prawa o koncesjach dla kongregacyj religijnych. Artykuł ten przewidywał wprowadzenie wychowania świeckiego w szkołach średnich i wyższych do 1-go października 1933 r., a w szkołach powszechnych do 1-go stycznia 1934 roku.

— SPADEK TEMPERATURY W KANADZIE OSIĄGNĄŁ PUNKT KULMINACYJNY. W wielu miejscowościach zanotowano dziś 37 st. Far. poniżej zera. Jest to *najniższa temperatura w ciągu ostatnich 44 lat.* Wskutek mrozów zginęło 15 osób.

— POSEŁ RZECZYPOSPOLITEJ W TOKJO Michał Mościcki wydał obiad na cześć japońskiego ministra wojny gen. Sadao Araki

— RADA MINISTRÓW W PRADZE wyraziła swą zgodę na upaństwowienie polskiego gimnazjum w Orłowej na Śląsku Ciesz.

— W ZWIĄZKU Z WYKRYTEMI PLANAMI PRZEWROTU ogłoszony został dekret, wprowadzający w całej Argentynie stan oblężenia.

— LOTNICZKI AMERYKAŃSKIE MARSALIS I RICHEY pobiły dotychczasowy rekord kobiecy przebywania w powietrzu o 41 godz. 37 min. Lotniczki przebywały w powietrzu 9 dni, 21 godz. 42 min.

— DYMITROW I JEGO DWAJ TOWARZYSZE, oskarżeni w procesie o podpalenie Reichstagu i — jak wiadomo — wyrokiem sądu uniewinnieni, wnieśli na ręce prezydenta policji lipskiej protest przeciwko dalszemu przetrzymywaniu ich w więzieniu po wyroku uniewinniającym.

— AMBASADOR STANÓW ZJEDNOCZONYCH W PARYŻU STRAUSS ZGŁOSIŁ PODANIE O DYMISJĘ. Powodem tego kroku jest różnica zapatrywań na politykę ekonomiczną Stanów Zjednoczonych, reprezentowaną przez prezydenta Roosevelta.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA. (Pat). Londyn 29,06 (tr.) — 29,20 (sprzed.) — 28,92 (kupow.). Nowy York czek 5,71 (tranz.) — 5,74 (sprzed.) — 5,68 (kupow.). Nowy York kabel 5,72 i pół (tr.) — 5,75 (sprzed.) — 5,70 (kupow.). Paryż 34,88 (tr.) — 34,97 (sprzed.) — 34,79 (kupow.). Szwajcarja 172,20 (tr.) — 172,63 (sprzed.) — 171,72 (kupow.).

Dolar w obrotach prywatnych 5,69.
Rubel: 4,62 (5-ki), 4,65 (10-ki).

Humor.

NIEPOKOJ.

— Gdym wynajmował ten pokój, zapewniała mnie pani, że będę miał zupełny spokój...

— No, i?

— ... a tymczasem przychodzi pani do mnie co drugi dzień i upomina się o komorne.

(Le Rire).

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Abecadło sylwestrowe.

A.
Agrest — to właściciel łaźni,
Arbon — całe Wilno drażni.

B.
Bursa — zowie się „Biruta"
„Bata" — to jest czeska buta

C.
Czyż — to w Wilnie wielkie słówko.
Czy — odgadniesz mądrą główko?

D.
Drożdże w cieście rosną ślicznie
„D" — to brzmi niepolitycznie.

E.
Engel — po niemiecku anioł.
Engiel — w Wilnie broni tanio.

F.
Firm — tu wszędzie mamy dużo.
Fircyk — mój przyjaciel Józio.

G.
Gumy — właściwości znamy.
Grabowski — to mistrz reklamy.

H.
Hoppen — wielka to osoba.
Halmirska — mi się podoba.

I.
Ikra — to zwyczajnie ikra,
Impotencja — zaś jest przykra.

J.
Jaskry piękne, miłe kwiaty.
Jabłkowscy dają na raty.

K.
Koty — są pilności wzorem.
Kot — jest nawet profesorem.

L.
Lis — ma w zimie piękne futro.
Los — to jest niepewne jutro.

Ł.
Ładnie, łatwo — z słów powodzi,
„Ł" — mi jakoś nie wychodzi!

M.
Mydło — czasem pachnie różą,
Markiewiczów — jest zadużo.

N.
Nudny — człek nie jest wesoły,
Nudysta — zwykł chadzać goły.

O.
Orest — imię mało znane.
Olla — często przybierane.

P.
Pardwa — leci, nie wie dokąd.
Par dwie — zowie się czworokąt.

R.
Rudy — mają czasem żyły,
Rudy — zdolny jest i miły.

S.
Szustow — mówią trunek boski,
Schiller — był arcydziadowski.

T.
Tyfus — to choroba ciężka,
Tabes — zato bardziej męska.

U.
Urna — gratka dla badaczy,
„U" — zaczyna wiele naczyń.

W.
Wódka — w życiu ważny faktor,
Woskowski — jest świetny aktor.

Ż.
Zamknij — twórczość wierszokleto!
Zajrzeć — czas już do „Bukieta".

wel

LISTY Z WARSZAWY.

TRIUMF ŚW. BARBARY. — NIEGŁUPIE BREDNIE. — ZAWODNE DROGOWSKAZY. — MIMOWOLNY RZECZNIK KOMUNIZMU. — NASZA PROPAGANDA. — UWAGI ZNAWCY BLISKIEGO WSCHODU.

„Święta Barbara po lodzie — Boże Narodzenie po wodzie" — mówi meteorologja ludowa. Przepowiednia ta miała w tym roku zawieść. W ciągu trzech tygodni mróz wczesny trzymał się krzepko na poziomie, rzadko w Warszawie spotykanym. Sięgał 20, a nawet 22 stopni poniżej zera, bielił dachy kamienic i otaczające stolicę pola.

No — mówiono — tym razem Baśka się omyli. Ostrożny PIM nie przeczył temu, ku nielada radości sportowców, obiecujących sobie przejeździć święta na łyżwach, nartach, saneczkach...

Aż tu raptem — zawód. W sobotę, 23 grudnia Warszawa obudziła się w błotku nieoczekiwanej odwilży. Poszły w kąt narty, łyżwy, saneczki; Dzielnym lekkoatletom pozostało śpiewanie kolend trochę skwaszonemi tony, a w dodatku niezupełnie unisono, bo jedni obchodzili wilję w sobotę, drudzy w niedzielę.

Lecz minęły święta i oto znów powróciła zima.

To frapujące zwycięstwo św. Barbary sprawiło istotną sensację i dało okazję do rozmów na temat trafności spostrzeżeń gminnych, opartych na doświadczeniu tysiący pokoleń.

— Ja — powiada pewien lekarz — bywam bardzo ostrożny w krytykowaniu medycyny ludowej. Posiada ona niejeden specyfik, którego działania nauka dotąd wyjaśnić nie może, a przecież bardzo w niektórych chorobach skuteczny. Zażegnywania, zamawiania — jakkolwiek bezsensowne — mogą mieć niekiedy wpływ zbawienny, poprostu jako sugestja, której walory medycyna ludowa przeczuła daleko wcześniej, niż je poznała medycyna urzędowa.

Mimo olbrzymich zdobyczy wiedzy, niesłychanych triumfów techniki umysł ludzki wydarł przyrodzie maleńką zaledwie cząstkę jej tajemnic i wciąż jeszcze pozostaje ogromne pole dla intuicji, której skarbnicą są sentencje ludowe, pomieszane z najdziwaczniejszemi przesądami.

Przypomnienie sobie tej prawdy wzmaga wątpliwości: azali może jakieś jedno stronnictwo posiąść całą mądrość, potrzebną dla uszczęśliwienia ludzkości, jak to się zdaje komunistom... Czy nawet niewątpliwie genjalny umysł Marksa mógł przewidzieć wszystkie czynniki, spółdziałające w tworzeniu się tego lub owego ustroju socjalnego?... Że i w tej dziedzinie funkcjonują siły, nie objęte przez naukę (naukę w dodatku tak jeszcze nieścisłą, jak socjologja), mieliśmy dowód niezbity. Jakże pewni byli jeszcze kilka lat temu bolszewicy, że przewrót komunistyczny „musi" lada dzień ogarnąć całą Europę. Uzasadniali to naukowo i trudno było doszukać się błędu w ich rozumowaniach. Tymczasem rzeczywistość odpowiedziała na te proroctwa narodzinami faszyzmu, rasizmu i t. p.

Dokąd i jak daleko prowadzą ich drogowskazy — to również zagadka. Świeżo przekonaliśmy się, jak mało przewidujący jest rozum dzisiejszego bożyszcza Niemiec. Dowiódł tego proces o podpalenie Reichstagu, który doprowadził do triumfu — Dymitrowa.

Zachwyty nad odwagą i przytomnością umysłu Bułgara słyszy się na każdym kroku. Oskarżony zamienił się w prokuratora, demaskującego bandę, która posadziła go na ławie obwinionych. A oto rzecz paradoksalna: człowiek, uważany we własnej ojczyźnie za szkodnika, ścigany przez sądy, staje się nagle jej dumą, jej chlubą. Przecież dotąd świat wcale nie wiedział, że Bułgarja — powszechnie uważana za „dziką" — ma śród synów swoich takie umysły, takie charaktery. Ale nietylko Bułgarji zrobił Dymitrow pierwszorzędną reklamę (co nas cieszyć może): stał się on jednocześnie groźnym rzecznikiem komunizmu. Gorąca sympatja, jaką dla swej osoby wywołał w całej Europie, musi się w pewnym stopniu przenieść na obóz polityczny, do którego bohater ten należy. Z tego względu „faut pas" Hitlera staje się czemś, co wykracza poza jego politykę wewnętrzną. Stał się mimowolnym propagatorem komunizmem, a ta propaganda zakreśliła nadspodziewanie szerokie kręgi.

Zdaje się, że dotąd nie zwrócono należytej uwagi na ten bardzo niepożądany efekt procesu lipskiego. Nie omieszka należycie go wykorzystać, bo mistrzem jest na punkcie propagandy.

Nie można tego, niestety, powiedzieć o instytucjach polskich. Zakończony niedawno Tydzień Książki Polskiej dał sposobność jednemu z najzdolniejszych naszych publicystów do wystąpienia przeciw zdumiewającemu niedołęstwu odnośnej agitacji. Przytoczywszy jedną z odezw, której pretensjonalność stylu walczy o lepsze z nonsensami treści, autor zapytuje: „kto jest odpowiedzialny za te brednie?".

Oczywiście, jakiś referent prasowy, jakiś kierownik propagandy...

Poznałem kilku takich panów. Są to przeważnie ludzie, o których w kołach pisarskich nic się nie wie, albo też mają markę sił bardzo podrzędnych. Jakiemi drogami ludzie ci zdobywają tak odpowiedzialne stanowiska — doprawdy, odgadnąć trudno. Nie ulega, bądź co bądź, wątpliwości, że nie zawdzięczają ich wyjątkowym kwalifikacjom zawodowym, ani też osobistościom kompetentnym.

Pewne światło na te sprawy rzuca afera, świeżo wykryta w Częstochowie. Od pewnego czasu na bruku tego miasta grasował niejaki Edward Trepka, któremu wystarczyło podawać się za kuzyna p. Bronisława Trepki, b. naczelnika kuratorjum, aby zdobyć wpływ na obsadzanie posad nauczycielskich. W rezultacie aferzysta jął handlować protekcjami, co go zaprowadziło ostatecznie przed kratki sądowe. Niemniej jednak sprawa ta ujawniła jedną z bardzo poważnych naszych bolączek — zadaleko posunięty system protekcyjny i nepotyzm, który często przeszkadza stawiać na właściwych miejscach najodpowiedniejszych ludzi.

Uderzająco wątłe wyniki naszej akcji propagandowej są tego niewątpliwym skutkiem.

Zwrócono ostatniemi czasy uwagę na potrzebę wzmocnienia stosunków handlowych Polski z t. zw. Bliskim Wschodem. W związku z tem zorganizowana została wystawa ruchoma towarów naszych, która objedzie nawet miasta Egiptu. Impreza bardzo potrzebna i mogąca przynieść znaczną korzyść. Nieraz już wskazywano, że rynki wschodnie mogą być dla przemysłu polskiego wdzięcznym terenem eksportu. Toć przed wojną cukier nasz np. i towary łódzkie wędrowały aż do Persji i miały tam doskonałą markę.

Rozmawiam na ten temat z człowiekiem, znającym Turcję, Egipt, Persję.

— Polska — mówi on — ma wiele atutów, których zupełnie nie wyzyskuje.

Tu wyliczył szereg okoliczności sprzyjających zdobyciu przez Rzeczpospolitą wyjątkowego stanowiska w państwach muzułmańskich. A w końcu dodał:

— Mamy śród obywateli garść szczerze oddanych Polsce mahometan. Czy nie należałoby z pośród nich wybierać posłów i konsulów, wyprawianych do krajów półksiężyca?...

Mój rozmówca zapewnia, że miałoby to poważne znaczenie. Dyplomata mahometanin byłby nietylko żywym dowodem tolerancji polskiej, ale miałby wstęp tam, gdzie żaden „giaur" dostać się nie może. Realizacja idei zbliżenia byłaby tem samem ogromnie ułatwiona.

Sposób ten nie jest bez precedensów. Wiemy przecież, że znakomity polityk, król Stefan Batory, na dwór Iwana Groźnego wysłał Haraburdę — schyzmatyka. Japonja, chcąc wzmocnić stosunki z Rzymem, na przedstawiciela swego wybrała admirała Yamamoto — katolika...

Więc choć nie podejmuję się ocenić wartości rady mego interlokutora, sądzę, że zanotować ją warto.

Benedykt Hertz.

Wspomnienia o ks. Lewickim.

Od p. I. D. z Podola, otrzymujemy garść wspomnień o nieodżałowanej pamięci ks. Lewickim, któremi dzielimy się z naszymi czytelnikami. Wilno długo nie będzie mogło zapomnieć kapłana, który był wzorem dla swych współtowarzyszy pracy, a dla świeckich budującym przykładem cnót i prawdziwie chrześcijańskiej miłości bliźniego, połączonej z wytwornością form i wielką prostotą w obejściu.

Urodzony w zamożnej rodzinie ziemiańskiej, dziad jego Juljan był marszałkiem szlachty, ojciec Karol, osiadł w Kiszyniowie, kupiwszy tam piękny dom z ogrodem. Ożeniony z piękną niepospolitych cnót p. Julją Brzozowską, córką miljonera podolskiego, nie otrzymał żadnego posagu, gdyż ożenek ten miał miejsce już po bankructwie ojca Brzozowskiego. Anielskiej łagodności i cichych obyczajów domowych, matka późniejszego ks. Zygmunta rzadko wychodziła z domu i przeważnie tylko do kościoła, ojciec zato podróżował ciągle i był biegunowo różnego usposobienia: żywy, światowy i ruchliwy. Młody Zygmunt odziedziczył raczej usposobienie po matce, gdyż od dziecka okazywał wielką pobożność i zamyślenie, lubił zabawy w księdza, odprawiał nabożeństwa i pouczał rówieśników. Niezmiernie zdolny, obdarzony świetną pamięcią, w szkole realnej uczył się z łatwością i wzorowo.

Po ukończeniu gimnazjum, odwiózł go ojciec na odpoczynek do Zakopanego, ale stęskniony do rodziny chłopak wrócił na święta Bożego Narodzenia cieszyć się rodzeństwem, miał brata i siostrę, oraz ukochanemi rodzicami.

Po wstąpieniu na Politechnikę w Rydze, okazał takie zdolności w dziedzinie chemji, że Go profesorowie namawiali do pójścia drogą naukową i starania się o asystenturę i stanowisko profesora, tembardziej, że wielki wpływ jaki osiągnął w krótkim czasie wśród kolegów, których zjednywał niezwykle miłym, przyjaznym sposobem bycia, przeznaczał Go na pedagoga. Korporacja Arkonii wysoko ceniła kolegę i przyznawała Mu odpowiedzialne stanowiska wśród swych organizacyj, a na odjezdnem z Politechniki, darowali Mu koledzy sygnet pamiątkowy z napisem dziękczynnym, jako swemu „kardynałowi" bo takie nosił u nich przezwisko.

Po otrzymaniu dyplomu inżyniera, wstąpił w Kronsztacie na służbę rządową, gdzie pracował w laboratorjach marynarki wojskowej, przy fabrykacji torped i bomb. Tam również, bogato obdarzony przez naturę Zygmunt Lewicki, miał wszelkie dane do zrobienia świetnej świeckiej karjery: piękny, zamożny, zdolny niepospolicie, ustosunkowany, mający w Petersburgu życzliwych protektorów, fachową wiedzę i towarzyskie zalety. Powodzenie miał zapewnione w każdej dziedzinie i wiodło Mu się też znakomicie. Otwierały się duże perspektywy majątkowe i coraz wyższe stopnie karjery inżynieryjnej. Mimo iż młody inżynier odznaczał się wielką na wiek swój pobożnością i nawet w wesołych korporacyjnych stosunkach utrzymywał jemu tylko właściwą powagę i statek, wszyscy Jego znajomi i bliscy sądzili, że los swój ustalił. Jednak po dwóch latach tego życia, przyjechał do Rodziców i oświadczył im, że spełnił ich wolę, ale dziś, gdy jest człowiekiem dojrzałym i materjalnie od siebie tylko zależnym, postanowił iść za głosem powołania i wstępuje do seminarjum. Stało się to pod kierunkiem Biskupa E. Roppa, i odtąd dzieje ks. Lewickiego, znane są Wilnu dobrze. Mieszkańcy naszego miasta znali ks. profesora i cenili Go, uznając Jego wielką ofiarność i poświęcenie zadaniom kapłańskim na każdem stanowisku, na jakiem Go los postawił. W przeciwieństwie do wielu innych ks. Lewicki, porzucając światowe korzyści, poświęcał wiele, odszedł od ziemskich dóbr i zaszczytów wybierając dobrowolnie trudne stanowisko kapłana, na którem wytrwał godnie do końca, jako ofiarna, prawdziwie duchem Chrystusowym owiana jednostka.

Temi szczegółami z Jego życia chcieliśmy się podzielić z naszymi czytelnikami.

H. R.

Pełne wyniki wyborów do Rad Gminnych w pow. wileńsko-trockim.

B. B. W. R. przypadło 65% mandatów, opozycji i na listy dzikie 35%.

Wyniki zakończonych wyborów do rad gminnych w ogólnem podsumowaniu przedstawiają się jak następuje:

Zgodnie z ustawą na wszystkie 15 gmin tego powiatu przypadło po 20 mandatów radnych gminnych t. j. w sumie 300 mandatów, z czego 194 zdobyły listy wystawione przez komitety wyborcze BBWR., pozostałe zaś 106 mand. przypadło na listy opozycyjne i dzikie. Procentowo stan posiadania BBWR. określa się liczbą 64,75 proc., rozbitej zaś na drobne grupki opozycji 35,25 proc..

Listy BBWR. zdobyły 100 proc. mandatów w gminach: orańskiej, gierwiackiej, mickuńskiej, rudomińskiej i podbrzeskiej, przeciwnicy zaś tej listy w gminie niemenczyńskiej i rudziskiej. W pozostałych gminach podział mandatów w ogólnym zarysie przedstawiał się w następującym stosunku cyfrowym i procentowym: W Worniach BBWR. 15 mandatów (75 proc.), inni 5 mandatów (25 proc.); w Trokach (gmina wiejska) BBWR. i opozycji endeckiej przypadło po 10 mand czyli w stosunku 50-procentowym; takiż sam wynik był w Olkienikach z tą różnicą, że 50 proc. mand. przypadło na lok. 'ną listę litewską. W Mejszagole i Turgielach BBWR. przypadło po 18 mandatów czyli 90 proc., innym po 2 mandaty (10 proc.) w Solecznikach BBWR. 11 mand. (52%) w stosunku do 9 mand. endeckich (48 proc.); odwrotny natomiast stosunek okazał się w Rzeszy, gdzie również na widownię wypłynęła opozycja endecka, uzyskując 11 man. na 9 BBWR.; w Szumsku wskutek walki pomiędzy 5 listami na oficjalną listę BBWR. przypadło 3 mand., zaś na 4 pozostałe 17 mand., co się wyraża na niekorzyść listy Nr. 1 stosunkiem 15:85 proc.

Wypadnie nadmienić, że w Rudziszkach i Niemenczynie listy BBWR. zostały unieważnione. W Rudziszkach przeszła bez głosowania lista skonstruowana przez dotychczasowego wójta, zaś w Niemenczynie lista wójta otrzymała 13 mandatów i dzika 7 mandatów.

W tych dwóch i kilku jeszcze wypadkach gminne komitety wyborcze BBWR., dopatrując się uchybień regulaminowych, złożyły protesty do władz nadzorczych, domagając się unieważnienia wyborów.

Na Sylwestra!

Ludzie! gwałtu! nic nie wiecie,
chodzicie spokojnie sobie,
kiedy na Wilna planecie
coś się czai, coś się robi!

Aura, nowiną nabrzmiała,
zaraz cudną wieść urodzi —
niech słucha więc rzesza cała,
niech słuchają starzy, młodzi.

Czyli chodzisz po ulicach,
czyli się do łóżka kładziesz,
niech cię cudna wieść zachwyca,
na Sylwestra zaprowadzi.

Lecz nie chodź, jak błędne owce,
nie bądź jak bezwolna lala,
nie zbłądź czasem na manowce,
lecz do „Czerwonego Sztrala".

Ludzie! gwałtu, nic nie wiecie,
Zimne ryby z was — u licha!
Będzie lubczyk na bufecie,
będzie nektar lśnił w kielichach.

Kto ma w sercu tęskny zadzior,
komu duszę rdza przepala —
niech go Hermes zaprowadzi
w Sylwestrową noc do Sztrala.

Zawiruje świat w Sylwestra,
chęci wsiądą na sto koni,
gdy rozpłacze się orkiestra,
od lubczyku się nie wzbronisz.

Ludzie, nic nie wiecie? gwałtu
a tu chwila już dobiega!
Przecie nikt nie będzie stał tu?
Hajda więc do „Czerwonego!"

E. K. M.



Matka 29-ga dzieci.



Pani Miklas, małżonka prezydenta republiki austrjackiej odwiedziła w jednej z klinik wiedeńskich panią Uhrmann, która wydała na świat 29-e dziecko.

Ciekawe prace urzędu statystysznego.

Kontrola sprzedaży w Wilnie ryb i masła.

Przed kilku dniami wileńskie biuro statystyczne zakończyło pracę nad kontrolą ryb przywożonych do Wilna. Ścisła kontrola ryb przeprowadzona była na wszystkich punktach wjazdowych. Prócz tego w ciągu poprzedniego tygodnia dokonano podliczania ryb dostarczonych na rynki i do hurtowni. Ścisłe wyniki cyfrowe zostaną sporządzone niebawem. Zawierać będą one prócz danych ilościowych i gatunkowych, miejsca skąd ryby są przywożone do Wilna, charakter połowu i t. p.

Opracowane cyfrowe wyniki przywozu ryb przyczynią się niewątpliwie do zorganizowania i unormowania tej tak ważnej dla Wilna dostawy. Jest rzeczą oczywistą, że przy rybostanie Wileńszczyzny jest nonsensem gospodarczym importowanie ryb z zagranicy, jak to ostatnio na święta Bożego Narodzenia częściowo u nas miało miejsce.

Jednocześnie biuro statystyczne podjęło kontrolę masła, przeprowadzając ją pod kątem ilościowym w około 600 sklepach detalicznych na terenie całego miasta. Kontrola trwa już dwa tygodnie i będzie jeszcze trwała w ciągu całego stycznia. Kontrola masła ma na celu obliczenie konsumcji masła w Wilnie i stanowi dalszy etap prac biura statystycznego w tej dziedzinie, rozpoczętej obliczaniem konsumcji mleka.

Od wydawnictwa

W okresie karnawału wszelkie wzmianki o balach, rautach, zabawach i t. p. imprezach rozrywkowo - dochodowych, zamieszczać będziemy tylko za opłatą.

Brak 2500 ton węgla.

W lipcu 1931 roku w Wydziale Zasobów Dyrekcji P. K. P. w Wilnie wybuchł skandal. Oto nowy urzędnik, znawca spraw węglowych, przeniesiony z Białegostoku p. Żurawski wykrył, że w Wileńskim składzie opałowym P. K. P. brakuje 2500 ton węgla, to jest około 200 wagonów lub około 10 pociągów. Wartość węgla sięgała niepokojącej liczby 70 tysięcy złotych. Podejrzenie o przywłaszczenie tego węgla padło na asesora wydziału zasobów p. Leopolda Haraburdę, pełniącego obowiązki zarządzającego wileńskiego składu opału. Podejrzany bronił się energicznie, jednakże zgromadzono wystarczającą ilość zarzutów na sformułowanie aktu oskarżenia.

Wczoraj p. Leopold Haraburda stanął przed sądem okręgowym w Wilnie, mając obrońcę w osobie mec. Petrusewicza. Rozprawie przewodniczył prezes Brzozowski. Powołano 30 świadków. Proces zapowiadał się sensacyjnie.

Pierwsi świadkowie wyjaśnili sprawę rzekomego zaginięcia 2500 ton węgla. Z zeznań ich można przypuszczać, że brak powstał wskutek błędnego obliczania nadwyżki, którą zawsze każdy skład węgla wykazuje po pewnym czasie wskutek nadwagi udzielanej przez kopalnie podczas wysyłki transportów. Komisje rewizyjne, sprawdzające stan składu przed przybyciem p. Żurawskiego stosowała stare metody mierzenia i znajdywała może wskutek tego większą nadwyżkę niż należało. Metoda p. Ż., bardziej zbliżona do rzeczywistości, wykazała tylko fikcyjność tej nadwyżki, która wyrażała się w sumie ogólnej liczbą przeszło 3500 ton. W rzeczywistości więc nadwyżka, to jest przyrost bezpłatnego węgla wskutek nadwagi „kopalnianej", wynosił wszystkiego tysiąc ton.

Po wyjaśnieniu tego faktu prokurator zrzekł się pozostałych świadków, a następnie także oskarżenia.

P. L. Haraburda został uniewinniony.

WŁOD.

Zagadkowe samobójstwo

Zastrzelił się w mieszkaniu swego brata.

Wczoraj około godziny 1 w południe przy ul. Konarskiego 27 popełnił samobójstwo 24-letni Antoni Filipowicz.

Filipowicz pochodzi z prowincji i zamieszkiwał ostatnio u swego brata buchaltera „Polminu" szykując się do złożenia matury. W ostatnich dniach chłopiec zdradzał silne podenerwowanie co przypisywano zbliżającemu się terminowi egzaminów.

Wczoraj jednak 24-letni Antoni Filipowicz tragicznie rozstał się z życiem.

Zamknąwszy się w swoim pokoju, chłopiec strzelił sobie z rewolweru w usta. Odgłos strzału zwabił służącą, która zaalarmowała szwagierkę samobójcy, a następnie 5 komisarjat policji. Przybyły na miejsce wypadku lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zgon.

Młody samobójca nie pozostawił żadnych listów, wobec czego powody pozbawienia się życia nie są znane.

Zwłoki zmarłego zabezpieczono na miejscu do decyzji władz sądowo-śledczych. (c).

Nowe ofiary kombinacyj z obligacjami dolarowemi

W swoim czasie w Wilnie i na prowincji ukazało się mnóstwo agentów pewnej instytucji bankowej w Krakowie. Agenci tej instytucji w większości wypadków ludzie sprytni i posiadający dar wmawiania łatwo sprzedawali dolarówki na wypłatę proponując wyjątkowo dobre warunki kupna, mianowicie spłatę wartości dolarówki w 20 ratach miesięcznych po 2 zł. 70 gr. (54 zł.).

Między innymi nabył w Wilnie taką dolarówkę niejaki Wejeman (Wileńska 27), który zdążył już spłacić 19 rat. W początkach grudnia miał on spłacić ostatnią ratę i otrzymać z banku dolarówkę na własność.

Przed wpłaceniem ostatniej raty otrzymał nagle Wejeman z banku list z rachunkiem opiewającym na sumę zł. 36,70 gr. W rachunku tym wymienione są takie pozycje, jak 8 zł. za kontrolowanie przez bank wygranych, 16 zł. za regularne dostarczanie tabeli wygranych. Na resztę sumy składają się opłaty za porto, jakieś inne manipulacje oraz ostatnia rata. W liście, do którego dołączony był rachunek bank powiadamia klijenta, że dolarówkę swoją otrzyma na własność dopiero wówczas, gdy ureguluje rachunek.

Prócz tego bank żądał od niego nadesłania wszystkich pokwitowań za uskutecznione wpłaty rzekomo w celu skontrolowania ich.

Cała historja, oraz dziwne żądania banku, sprzeczne z umową, jaką zawarł z przedstawicielem banku, wydały się p. Wejemanowi podejrzane, wobec czego złożył on skargę do władz sądowych, oskarżając tę instytucję o oszustwo.

Jak się dowiadujemy jednocześnie złożył podobną skargę drugi wilnianin, niejaki A. Rom. zam. przy ul. Nowogródzkiej.

Nie ulega wątpliwości, że władze śledcze zainteresują się temi podejrzanemi kombinacjami z obligacjami dolarowemi i całą sprawę wyjaśnią. (c).

Jeszcze o bankructwie „Wolwortu".

Onegdaj donosiliśmy o bankructwie firmy „Wolwort" i chwilowem przytrzymaniu jej właściciela Kochmana, którego po zbadaniu zwolniono.

W ciągu ubiegłych dwóch dni do policji wpłynął znowu szereg dalszych meldunków o rzekomo dokonanych przez Kochmana malwersacjach w postaci zakupienia towarów na weksle i zlikwidowaniu potem sklepu.

Między innemi podobną skargę złożył właściciel fabryki czekolady „Emzet" w Wilnie.

Jak się dowiadujemy Kochman opuścił Wilno. Tem niemniej policja prowadzi przeciwko niemu dalsze dochodzenie. (c)

TEATR I MUZYKA

W WILNIE.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia".** — **Widowiska Sylwestrowe w „Lutni".** Dziś Teatr Muzyczny „Lutnia", występuje z dwoma oddzielnymi, niezmiernie interesującymi programami rewjowemi, skonstruowanymi przez pp. Tatrzańskiego, Wyrwicz — Wichrowskiego i Ciesielskiego, co dowodzi, że humor na scenie będzie panował niepodzielnie. — Oba programy są jednakowej treści. Rewje Sylwestrowe w „Lutni" będą się składały z najnowszych, specjalnie na ten dzień napisanych, aktualnych numerów: piosenek, skeczów, rewellersów, baletów w wykonaniu całego zespołu. Pierwszy program Sylwestrowy o godz. 8,15, drugi zaś o godz. 11,30 w.

— **„Dziadzio Piernik i Babcia Bakalja"** Dziś o godz. 4 po poł. odegraną zostanie świetna baśń świąteczna „Dziadzio Piernik i Babcia Bakalja", która na premjerze wywołała na widowni entuzjazm. Baśń ta obok humoru posiada sceny dydaktyczne, oraz przepojona jest szczerem polskim sentymentem.

Początek o godz. 4 po poł. Ceny miejsc od 25 gr.

— **Popołudniówka Noworoczna.** W dzień Nowego Roku (poniedziałek) o godz. 4 pp. odegrane będzie widowisko — operetkowe „Pod Białym Koniem". Ceny zniżone. Wieczorem zaś świeżo wystawiona operetka „Targ na dziewczęta". Wtorek również po cenach zniżonych „Pod Białym Koniem".

— **Teatr Miejski Pohulanka.** — Dziś w niedzielę dnia 31 grudnia o godz. 4 po poł. „Fraulein Doktor", sztuka, która cieszy się na naszej scenie rekordowem powodzeniem. Ceny zniżone.

Wieczorem o godz. 8 po cenach zniżonych sztuka Deval'a „Stefek", poruszająca zawsze aktualny problem wychowania dzieci. W roli Stefka wystąpi M. Węgrzyn. Reżyserja W. Czengerego.

— **Wielka Rewja Sylwestrowa.** Dziś, w niedzielę dnia 31 grudnia o godz. 11,30 — w Teatrze na Pohulance Wielka Rewja Sylwestrowa, barwne wesołe widowisko w 24 obrazach. Udział bierze cały zespół T. M. na czele: J. Jasińska, S. Zielińska, T. Suchecka, E. Ściborowa, N. Wilińska, M. Węgrzyn, J. Woskowski, L. Wołłejko, W. Ścibor, J. Tatarkiewicz. Pozatem gościnnie wystąpią: W. Biszewska, J. Gorecka i W. Morawski oraz duet taneczny Januszkowskich.

W programie specjalnie napisane szlagiery: „Kawiarenka", „M. Szumana", „Nowy Rok u p. Peckajło", „Czego kobieta pragnie" i wiele innych.

— **Teatr — Kino Rozmaitości.** Wyświetla już ostatnie dni fenomenalnego „King—Konga". Na scenie „Jasełka" w 2 częściach, (Betlejem oraz Śmierić króla Heroda).

— **Sylwester w Sali Miejskiej** — zgromadzi tłumy widzów i amatorów swobodnej, temperamentowej zabawy przy dźwiękach orkiestry; wejście bez zaproszeń, stroje dowolne, ceny 1,50 dla pań i 2 zł. dla panów. Bufet — atrakcje sceniczne. Sala dobrze ogrzana.

Ofiary.

Na ręce prezesa Okr. Urzędu Ziemskiego w Wilnie p. St. Łączyńskiego p. p. miernicy przysięgli zrzeszeni na terenie woj. wileńskiego ku upamiętnieniu współpracy złożyli do dyspozycji p. prezesa Łączyńskiego 400 złotych (czterysta zł.). Prezes Łączyński za pośrednictwem administracji naszego pisma przekazał z tej sumy: 200 (dwieście zł.) na ochronkę im. Marszałka Piłsudskiego i 200 (dwieście zł.) na dożywianie biednych dzieci m. Wilna.

* * *

Zamiast wizyt świątecznych i noworocznych na wpisy niezamożnych uczenic Gimn. Czartoryskiego składa 3 zł. Dr. Witold Umiastowski.

* * *

Zamiast życzeń noworocznych na LOPP. Kiejstutowstwo Dowuarowiczowie 2 zł.

* * *

Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych 5 zł. na ochronę Z. P. O. K. składają C. i H. Wierusz-Kowalscy.

* * *

Urzędnicy Okręgowego i Miejscowego Urzędów Miar w Wilnie, zamiast życzeń Świątecznych i Noworocznych składają ofiary:

Na chleb biednym dzieciom: Sasinowicz Józef 2 zł., Wyzgo Władysław 1 zł., Możanowicz Edward 1 zł., Zakiewiczówna Paulina 50 gr., Buczyński Józef 1 zł., Szymański Edward 1 zł., Zawadzki Józef 50 gr. — Razem 7 złotych.

Na rzecz bezrobotnych: Sasinowicz Józef 2 zł., Wyzgo Władysław 1 zł., Szymański Edward 50 gr. — Razem 3,50 zł.

* * *

Profesorstwo M. i S. Hillerowie 5 zł. na Ochronkę Z. P. O. K. zamiast Życzeń Noworocznych.

* * *

Zamiast wizyt noworocznych na bezrobotnych p. dr. Jadwiga Muraszko 5 zł.

* * *

Zamiast powinszowań noworocznych p. Michał Gierosimiuk na bezrobotnych 5 zł.

* * *

Zamiast wizyt Noworocznych ofiarowali na chleb dla głodnych dzieci pracownicy Państwowego Banku Rolnego, Oddziału w Wilnie: pp. Dyrektor Ludwik Maculewicz — 10 zł., Tadeusz Miśkiewicz — 3 zł., Wincenty Pietkiewicz — 3 zł., Franciszek Tyman — 2.50 zł., Józef Krupko — 2 zł., Witold Buterlewicz — 2 zł., Stefan Skinder — 2 zł., Jadwiga Trejczke — 2 zł., Wandalin Klimontowicz — 2 zł., Adam Poniatowski — 2 zł., Władysław Szemiako — 2 zł., Józef Garliński — 2 zł., Ignacy Kasperski — 2 zł., Artur Fanti — 2 zł., Aleksander Kuczuk — 2 zł. Antoni Komorowski — 1.50 zł. Hipolit Klimaszewski — 1.50 zł., Kazimierz Żardecki — 2 zł., Józef Horodniczy — 1.50 zł., Marja Michajłowska 1 zł., Piotr Sokoliński — 1 zł., Piotr Jabłonowski — 1 zł., Jan Kaleński — 1 zł., Zygmunt Zdrojewski — 1 zł. Leonja Kontrymówna — 1 zł., Wilhelm Stabiński — 1 zł., Piotr Odyniec — 1 zł., Tadeusz Grześkowiak — 1 zł., Jakobina Mejerowa — 1 zł., Wanda Rogińska — 1 zł., Łucja Borodzikówna — 1 zł., Marta Sidorowiczówna — 1 zł., Michał Kobecki — 1 zł., Wiktor Kirchner — 1 zł., Wanda Jankowska — 1 zł., Władysław Gumowski — 1 zł., Mieczysław Kłyszyński — 1 zł., Halina Dworakowska — 1 zł., Michał Pilecki — 1 zł., Romuald Borowski — 1 zł., Stanisław Machnicki — 1 zł., Bronisław Bohusz-Szyszko — 1 zł., Aleksander Armonajtis — 1 zł., Zygmunt Żongołłowicz — 1 zł., Wanda Piotrowiczówna — 1 zł., Aleksandra Rzepczyna — 1 zł., Anna Czeladzinowa — 1 zł., Marja Tarwidowa — 1 zł., Władysława Łubowiczówna — 1 zł., Marja Skowzgirdówna — 1 zł., Stanisław Kiernowicz — 1 zł., Józef Kaszewski — 1 zł., Wiktor Łucewicz — 1 zł., Wanda Staniszewska — 1 zł., Władysław Rewieński — 1 zł., Wacław Malinowski — 1 zł., Zygmunt Zawisza — 1 zł., Wanda Mongirdówna — 1 zł., Bronisława Niepłukowowa — 1 zł., Bronisław Kopacewicz — 1 zł., Ludwik Borowski — 1 zł., Franciszek Jurjewicz — 1 zł., Stanisław Podbielski — 1 zł., Włodzimierz Szykowski — 1 zł., Anna Python — 1 zł., Antonina Podbielska — 1 zł., Antoni Sobolewski — 1 zł., Klara Zdanowiczowa — 1 zł., Eugenjusz Kuczyński — 1 zł., Stanisław Butkiewicz — 1 zł., Karol Niewęgłowski — 1 zł., Stanisław Nowicki — 1 zł., Czesław Beuermann — 50 gr., Janina Zaleska — 50 gr., Kazimierz Hołownia — 50 gr., Marja Scholzowa — 50 gr., Antoni Stalewski — 50 gr., Kajetan Drozd — 50 gr., Wanda Hermanowiczówna — 50 gr., Andrzej Lidtke — 50 gr., Ludwika Żebrowska — 50 gr., Kazimierz Kopczyński — 50 gr., Paweł Małyszko — 50 gr., Paweł Anusewicz — 50 gr., — razem zł. 106.

—[::]—

RADJO

WILNO.

NIEDZIELA, dnia 31 grudnia 1933 roku.

9.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik poranny. Muzyka. Chwilka gosp. dom. 10.05: Nabożeństwo. 11.40: Odczyt misyjny. 11.57: Czas. 12.05: Progr. dzienny. 12.10 Kom. meteor. 12.15: Poranek muzyczny z Filharm. Warsz. 13.00: „Jak się pracuje w fabryce porcelany" odczyt. 13.15: D. c. poranku muzycznego. 14.00: Audycja dla wszystkich. 15.00: „Nowe warunki handlu inwentarzem rzeźnym" odczyt. 15.20: Audycja ludowa. 160.00 Słuchowisko dla dzieci. 16.30 Muzyka z płyt. 16.45: Kwadr. liter. 17.00. „Przed dwustu laty". 17.15: Polska muzyka ludowa. 18.00: Słuchowisko. 18.40: Muzyka z płyt. 19.00: Przemówienia Noworoczne. 19.15: Rozmaitości. 19.30: Radjotygodnik dla młodzieży. 19.45: Program na poniedziałek 19.50: Muzyka lekka. 20.50: Dziennik wieczorny. 21.00: „Sylwestrowe faramuszki" 21.15: Na wesołej fali lwowskiej. 22.15 Sport z Rozgłośni. 22.25: Muzyka taneczna 23.00: Kom. meteor. 23.05: Muzyka taneczna 23.50: Audycja specjalna. 0.05: „Defilada gwiazd". 0.35: Audycja sylwestrowa. 1.00. Lwowska noc sylwestrowa. 1.30: „Defilada gwiazd".

PONIEDZIAŁEK, dnia 1 stycznia 1934 r.

9.00—9.54: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. por. Muzyka. Chwilka gosp. dom. 10.05: Nabożeństwo. 11.57: Czas. 12.05: Program dzienny. 12.10: Kom. meteor. 12.15: Koncert z Filharm. Warsz. 14.00: Audycja dla wszystkich. 15.00: Djalog rolniczy. 15.20 Koncert. 16.00: Audycja dla dzieci. 16.30: Nowe płyty. 16.45: Recytacje humorystyczne. 17.00: „Rok 1933 w Polsce". 17.15: Audycja ludowa. 18.00: Słuchowisko. 18.40: Arje i pieśni. 19.00: Ze spraw litewskich. 19.15: Wil. kom. sportowy. 19.25: Rozmaitości. 19.30: Przemówienia dla Polaków za granicą. 19.40: Progr. na wt. [illegible]. 19.45: „Nowy Rok w trzech częściach świata" — felj. 20.00: Koncert. 20.50: Dziennik wiecz. 21.00: d. c. koncertu. 21.20: Audycja pogodna. 22.20: Sport z Rozgłośni. 22.30: Koncert życzeń (płyty). 23.00: Kom. meteor. 23.00: d. c. koncertu życzeń (płyty). 23.35 — 24:00: Muzyka taneczna.

NOWINKI RADJOWE.

DZIEŃ SYLWESTROWY.

Ostatni dzień roku przynosi radjosłuchaczom kilka audycyj o wesołym, lekkim charakterze. I tak o godz. 18.40 krótka audycja z płyt, obejmująca najbardziej popularne przeboje z roku ubiegłego. O godz. 19.50 rozpocznie się „godzina muzyki lekkiej" z udziałem ulubionej pieśniarki p. Anieli Szlemińskiej, następnie o godz. 21.15 bawić będzie audytorjum „Wesoła fala lwowska" a o północy rozpocznie się specjalna audycja sylwestrowa p. t. „Defilada gwiazd", na którą złożą się produkcje rozgłośni poznańskiej, lwowskiej i warszawskiej.

MUZYKA NIEPODLEGŁEJ POLSKI.

Dziesiąty koncert z tego cyklu, który nadany będzie z Warszawy w poniedziałek 1-go stycznia o godz. 20.00, wypełnią utwory Karola Szymanowskiego, jednego z najznakomitszych polskich kompozytorów współczesnych, który świeżo odniósł wielki sukces artystyczny w Moskwie i Bukareszcie. Program obejmuje 3 i 4 symfonję, następnie „Pieśni Hafisa" oraz fragment z baletu góralskiego „Harnasie". W koncercie weźmie udział Stanisław Korwin-Szymanowska (śpiew) oraz sam kompozytor, który odegra partję fortepianową w IV symfonji. Dyryguje Grzegorz Fitelberg.

SŁUCHOWISKO DLA DZIECI.

W niedzielę o godz. 16 najmłodsi radjosłuchacze otrzymają audycję na temat sylwestrowej nocy, a w poniedziałek o tej samej godzinie słuchowisko p. t. „Żałosna historja pajacyka Frycka".

I DLA DOROSŁYCH.

W niedzielę o godz. 18-ej słuchowisko pt. „Moja pieszczotka" pióra T. Sygietyńskiego wykonane będzie w studjo warszawskiem. Następnego dnia o tejże godzinie rozgłośnia lwowska nada audycję pt. „Jedzenie, wino śpiew" p. St. Wasylewskiego.

Obławy na wilki.

Polowanie z nagonką na wilki przeprowadzono na terenie gminy olkienickiej. Zastrzelono 2 wilki oraz lisa.

Na terenie powiatu święciańskiego w wyniku obław na wilki zastrzelono 4 szkodników oraz dzika.

Podziękowanie.

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Nowo-Wilejce serdecznie dziękuje p. Mikołajowi Bułajewowi za złożoną ofiarę w sumie 20 zł. na ochronkę im. Biskupa Bandurskiego — zamiast życzeń Świątecznych i Noworocznych.

KRONIKA

Niedziela 31 Grudzień	Dziś: Dawida Jutro: Nowy Rok Wschód słońca — g. 7 m. 48 Zachód „ — g. 3 m. 33

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 30 XI — 1933 roku

Ciśnienie 764
Temp. średn. — 7
Temp. najw. — 6
Temp. najn. — 8
Opad 2.7
Wiatr — połudn. wschodni
Tend. barom. — zwyżkowa
Uwagi: — pochmurno.

Przewidywany przebieg pogody na dzień 31 grudnia w/g PIM.

Pochmurno z przelotnemi opadami śnieżnemi. Umiarkowany mróz. Umiarkowane wiatry południowo - wschodnie.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące aptek: Paka — Antokolska 54, Siekierżyńskiego — Zarzecze 20, Sokołowskiego — Tyzenhausowska róg Targowej, Szantyra — Legjonowa, Zasławskiego — Nowogródzka, Zajączkowskiego — Witoldowa.

Oraz Rodowicza — Ostrobramska 2, Jurkowskiego — Wileńska 8, Augustowskiego - Mickiewicza 10, Sapożnikowa — róg Zawalnej i Stefańskiej.

ADMINISTRACYJNA

— W SPRAWIE PROLONGATY POZWOLEŃ NA BROŃ. W związku z notatkami jakie ukazały się w niektórych dziennikach wileńskich, że „z dniem 30 grudnia upływa termin składania do Starostwa Grodzkiego podań o prolongatę zezwoleń na broń na rok 1934", oraz że po dniu 1 stycznia 1934 r. broń u osób, które nie odnowią zezwoleń będzie konfiskowana, osoby zaś te będą pociągane do surowej odpowiedzialności karnej", — Starostwo Grodzkie wyjaśnia, że notatki te dotyczą tylko tych osób, którym wydane zostało pozwolenie na prawo noszenia broni na podstawie uchylonego dekretu z dnia 25 stycznia 1919 roku poz. 123.

Natomiast pozwolenie, wydane na podstawie nowoobowiązującej ustawy z dn. 27 października 1932 r. poz. 807 (książeczki zielone) winny być odnowione do dnia 28 lutego roku 1934.

Osoby, które w tym terminie pozwolenia na prawo noszenia broni nie odnowią, pociągnięci zostaną do odpowiedzialności karnej, jako posiadające broń nielegalnie, a broń ich ulegnie konfiskacie.

MIEJSKA

— PROJEKT REGULACJI BRZEGÓW WILJI. Na ostatniem posiedzeniu Prezydjum Zarządu miasta rozpatrywany był projekt regulacji brzegów Wilji (od jej ujścia aż do portu rzecznego na Antokolu. Projekt ten opracowany na zlecenie magistratu przez inż. Jacewicza przewiduje zwężenie koryta rzeki, oskarpowanie brzegów, oraz urządzenie alei spacerowych po obu stronach Wilji. Aleje te byłyby położone na dwóch poziomach na niższym i wyższym, przewidziane jest, że przytem poziom niższy w wypadkach powodzi może znaleźć się pod wodą.

Po dokładnem i szczegółowem zaznajomieniu się z całym projektem został on przez Zarząd miasta zaakceptowany i obecnie wpłynie pod obrady Komisji Technicznej, a następnie Rady Miejskiej.

Roboty nad realizacją tego projektu rozpoczęte zostaną wczesną wiosną.

SPRAWY PRASOWE

— KONFISKATA „PRZEGLĄDU WILEŃSKIEGO". Władze administracyjne skonfiskowały ostatni numer „Przeglądu Wileńskiego". Konfiskatę zarządzono za artykuł, omawiający akcję wyzwolenia Wilna.

SPRAWY SZKOLNE

KURS PRZYGOTOWAWCZY DO KORPUSU KADETÓW I SZKOŁY PODOFICERSKIEJ PIECHOTY I PILOTÓW. Staraniem Legjonu Młodych z początkiem stycznia 1934 r. uruchomiony zostanie Kurs Przygotowawczy dla kandydatów, którzy mają zamiar ubiegać się w roku szkolnym 1934-35 o przyjęcie do Korpusu Kadetów do klasy 4-ej i 5-ej gimnazjalnej lub do kompanji 1-ej do Szkoły Podoficerskiej Piechoty lub Pilotów.

Na Kurs przyjmuje się kandydatów, którzy ukończyli 6—7 oddziałów Szkoły Powszechnej lub 2—3 klasy gimnazjalne wzgl. uczęszczają obecnie do jednej z wyżej wymienionych klas w wieku od 13 do 18 lat.

Nauka odbywa się w godzinach popołudniowych.

Kurs prowadzony jest przez fachowe siły nauczycielskie i wojskowe.

Kandydaci przyjęci do Szkoły Podoficerskiej Piechoty lub Pilotów otrzymują naukę i utrzymanie na koszt Skarbu Państwa.

Informacji udziela i zapisy przyjmuje Kierownik Kursów — ulica Sierakowskiego 23, codziennie od godziny 9—11 rano i od 3—6 wieczór.

GOSPODARCZA

— ZAPOWIEDŹ INTENSYWNEGO ŚCIĄGANIA PODATKÓW. Wobec wielkich zaległości podatkowych za różne podatki państwowe i samorządowe, których suma przekracza 1 i pół milj. złotych władze skarbowe postanowiły z nowym rokiem przystąpić do energicznego ściągania tych zaległości.

— UMARZANIE PODATKÓW. Od chwili przejęcia egzekutywy i agendy poszczególnych działów podatkowych od samorządu miejskiego — władze skarbowe w ciągu ostatnich trzech miesięcy umorzyły na skutek podań indywidualnych, oraz zarządzeń ministerstwa skarbu różnych podatków na sumę około 150 tys. złotych.

Na terenie powiatów Wileńszczyzny umorzenia zaległości podatkowych z działu podatków państwowych, samorządowych i innych wynoszą około 500 tys. złotych.

— WYDAWANIE ZEZWOLEŃ NA PRZYWÓZ TOWARÓW REGLAMENTOWANYCH. Izba Przemysłowo - Handlowa w Wilnie podaje do wiadomości firm i osób zainteresowanych, że zezwolenia na przywóz towarów reglamentowanych, objętych ostatniemi listami zakazów, ogłoszonemi w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Nr. 79 poz. 561, będą wydawane przez Centralną Komisję Przywozową jedynie po uprzedniem złożeniu dowodu posiadania świadectwa przemysłowego na rok 1934. W związku z tem zainteresowani mają nadsyłać do biura Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie, ul. Mickiewicza 32 oryginały świadectw oraz z odpisem (niepoświadczonym), który po stwierdzeniu zgodności przez Izbę będzie skierowany przez nią do Centralnej Komisji Przywozowej, zaś oryginał zostanie natychmiast zwrócony. Opłata manipulacyjna na rzecz Izby za legalizację odpisu wynosi zł. 2.

Dopuszczalnem jest oczywiście również nadsyłanie odpisów, uwierzytelnionych przez Notarjusza.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— OPŁATEK U PEOWIAKÓW. W dniu 6 stycznia 1934 r. w lokalu Kasyna K-dy Pol. Państw. przy ulicy Żeligowskiego 4, odbędzie się tradycyjny opłatek peowiaków i ich rodzin. Początek o godz. 18.

Po opłatku przy dźwiękach orkiestry wojskowej, zabawa taneczna do rana.

STRZELECKI WIECZÓR SYLWESTROWY. Oddział Związku Strzeleckiego Nr. 5 urządza w dniu 31-go grudnia b. r. o godz. 21 we własnym lokalu przy ul. Turgielskiej Nr. 2 — towarzyski Wieczór Sylwestrowy dla członków i sympatyków Związku Strzeleckiego.

Zgrany zespół jazzowy, sympatyczna sala i dobór towarzystwa pozwoli w skromnej skali powitać Nowy Rok.

— **Związek Inwalidów Wojennych R. P. swoim Kolegom bezrobotnym.** Okręgowe Koło ZIWRP. w Wilnie posiada w swojem gronie szereg bezrobotnych, niskoprocentowych inwalidów, którzy posiadając liczne rodziny pobierają bardzo niskie zaopatrzenie (lub też zupełnie nie posiadają rent), które nie wystarcza im nawet na kawałek suchego chleba.

W zrozumieniu tych ciężkich warunków życiowych swych Koleżanek i Kolegów, Zarząd Okręgowego Koła mimo bardzo szczupłych środków materjalnych, wyasygnował przed Świętami Bożego Narodzenia 450 zł na zapomogi, które wydano w gotówce lub w bonach towarowych na artykuły spożywcze.

Fakt ten dowodzi wielkiej żywotności Zarządu Związku Inwalidów Wojennych RP. w Wilnie i zrozumienia wyjątkowych warunków i w jakich znajdują się bezrobotni członkowie Związku.

Znamiennym jest fakt, że Przewodniczący Zarządu Okręgowego Koła p. M. Borysewicz wyasygnował ze swoich prywatnych funduszów na ten cel 145 zł.

— PRZEDSTAWIENIE AMATORSKIE. Dziś w niedzielę dnia 31 grudnia r. b. — staraniem Sekcji Teatralnej Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego — Metropolitalna 1 odbędzie się sylwestrowe przedstawienie amatorskie p. t. 1) „Kawalerskie mieszkanie" — komedja w 1-ej odsłonie Jana Galli; 2) „Jedyny włamywacz na wsi" — komedja w 1-ej odsłonie Trystana Bernarda — oraz zabawa taneczna wyłącznie dla członków Sekcji Teatralnej Ch. U. R.

Początek przedstawienia o godz. 6-ej w zabawy zaś 10-ej.

— STOWARZYSZENIE TECHN. POLSKICH W WILNIE INFORMUJE, że spotkanie Nowego Roku odbędzie się we własnym lokalu w gronie członków Stowarzyszenia. Początek o godz. 9-ej wiecz.

Recepcja noworoczna.

W dniu 1-go stycznia 1934 roku o godzinie 13-ej p. Wojewoda Wileński Władysław Jaszczołt przyjmować będzie życzenia noworoczne dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, p. Marszałka Józefa Piłsudskiego i Rządu — od przedstawicieli duchowieństwa, władz cywilnych i wojskowych, samorządu, nauki, organizacyj społecznych i stowarzyszeń oraz społeczeństwa.

Recepcja noworoczna odbędzie się w **wielkiej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego Wileńskiego** (Magdaleny 2), a nie — jak w latach poprzednich w Pałacu Reprezentacyjnym.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **207 Środa Literacka** odbędzie się dn. 3 stycznia, p. t. „Filomaci w Wilnie". — Na tle pogadanki Wandy Dobaczewskiej, malującej atmosferę życia filomackiego, przewiną się wiersze Mickiewicza, Zana, Czeczota, piosenki Filomatów w wykonaniu chóru, z udziałem p. Wandy Hendrychówny.

Początek o godz. 20.30 w siedzibie Związku Literatów, Ostrobramska 9.

— **20-godzinny kurs obrony przeciwgazowej,** organizowany przez Koło Pań LOPP rozpocznie się we czwartek dnia 4 stycznia.

Wykłady odbywać się będą codziennie w sali Ośrodka Zdrowia (Wielka 46) od godz. 17 do 19. Opłata za kurs wynosi 2 zł., dla członkiń LOPP. 1 zł. Zapisy na miejscu.

RÓŻNE

— **Podziękowanie.** Centrala Opiek Rodzicielskich Średnich Zakładów Naukowych m. Wilna zorganizowała przed świętami odczyt p. dr. Józefa Rybickiego, członka Tow. N. S. S. W., na temat: „Praca domowa ucznia". P. dr. Rybicki wygłosił swój odczyt w sali gimnazjum im. króla Zygmunta Augusta, w obecności licznie zebranych gości. Po odczycie wywiązała się ożywiona dyskusja, świadcząca o zainteresowaniu ogółu rodziców poruszonemi sprawami.

Zarząd Centrali O. R. składa tą drogą p. dr. Rybickiemu swe serdeczne podziękowanie.

— **Kierownictwo Teatru Eksperymentalnego podaje do wiadomości,** że z dniem 1 stycznia 1934 roku zmieniło siedzibę administracji przenosząc takową na ulicę Góra Bouffałowa Nr. 19 m. 1.

Jednocześnie komunikuje, że posiada do wypożyczenia komedje, skecze, teksty, piosenki i t. p. poleca reżyserów, autorów, kompozytorów, artystów, organizuje propagandowe widowiska teatralne, koncerty, uroczyste obchody i akademje wśród organizacji społecznych, młodzieży i przysposobienia wojskowego. Szczegółowych informacyj udziela kancelarja Teatralna na miejscu codziennie oprócz niedziel i świąt w godzinach od 17 do 20.

ZABAWY

— **Dziś „Sylwestrowy Dancing"** w cukierni „Zielonego Sztralla" ul. Mickiewicza 22. Dochód z Dancingu przeznacza się na Prewentorjum dla najbiedniejszych dzieci zagrożonych gruźlicą.

Organizujący zabawę „Komitet Kolonij dla dzieci przy Wileńskiem T-wie Przeciwgruźliczem" zwraca się z gorącą prośbą do Sz. Publiczności o łaskawe poparcie imprezy.

Miła towarzyska atmosfera naszych dancingów, atrakcje, tani wstęp, tani i smaczny domowy bufet ściągną niewątpliwie licznych gości. Wstęp za zaproszeniami. Zaproszenia można otrzymać w kasie cukierni. — Ze względu na duże zainteresowanie zabawą prosimy o wcześniejsze zamawianie stolików. Początek o godz. 23.

— **Zarząd Koła Z. U. K. urządza** w dn. 31 grudnia zabawę taneczną dla członków i sympatyków w lokalu własnym przy ulicy Słowackiego Nr. 11. Wstęp za zaproszeniami, które można otrzymać przy wejściu.

— CZARNA KAWA-BRIDGE NA BEZROBOTNYCH. Niewątpliwie najlepiej zapowiadająa się i najmilszą imprezą tegorocznego sezonu **karnawałowego będzie** Tradycyjna Czarna Kawa-Bridge, organizowana na rzecz bezrobotnych dnia 5 stycznia 1934 r. w salonach Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie. Urozmaicenie stanowić będą występy zespołu artystycznego Teatru Muzycznego „Lutnia", 2 orkiestry jazzbandowa i 2 bufety — obficie zaopatrzone — pierwsze w najnowsze szlagiery ostatniej doby, drugie w najlepsze i najtańsze smakołyki. Ceny kryzysowe. Wstęp 3 zł. Akademicki 1.50 zł. Stroje wizytowe. Przy wejściu i podczas wieczoru wszystkich obowiązuje dobry humor.

— DANCING-BRIDGE P. B. K. W dniu 5-go stycznia 1934 roku urządza Zarząd Polskiego Białego Krzyża w Wilnie „Dancing-Bridge" w salonach Kasyna Garnizonowego 3-go Bataljonu Saperów (Kościuszki 3), na cele oświatowe w wojsku. Początek o g. 21-ej. Piękny cel i doskonale zapowiadająca się zabawa zainteresuje niewątpliwie szerokie koła naszego społeczeństwa, zawsze troskliwego o żołnierza i jego potrzeby.

TEATR LUTNIA.

Dzisiejsze Widowiska Sylwestrowe o g. 8,15 i 11,30.

I.

1. **Uwertura** — wyk. orkiestra
2. **Witamy** — wyk. zespół baletowy
3. **Prolog**
4. **„Wedle mego ogródecka"** wyk. E. Łasowska i chór
5. **Katarynka,** scena podwórzowa — Katarynarz W. Szczawiński, Smutniak J. Ciesielski, Wiktorja Pryszcz B. Halmirska.
6. **Równo — sztywno.** wyk. zespół bal.
7. a) **Slow-fox**
   b) **Wszystko dla Ciebie** — Perkowski, wykona M. Kaupe
8. **Jakób Friedman,** skecz — Rapoport M. Tatrzański, Goldberg K. Wyrwicz, Wichrowski
9. **„Gdy miłość się kończy"...** tango muz. I. Kagana wyk. K. Dembowski
10. **Wycinanki** — muz. M. Kochanowskiego — wyk. M. Martówna i J. Ciesielski
11. **„To dla Was wszystko"** muz. Karasińskiego — wyk. B. Halmirska i cały zespół baletowy.

Przerwa 15 minut.

II.

12. **Pająk i mucha,** muz. Ponschinelli — scenka z dziedziny ornitologji. wyk. M. Martówna i J. Ciesielski
13. a) **Mężczyźni**
    b) **Gwiżdżę na świat!** muz. A. Wilińskiego, wyk. B. Halmirska
14. **Harmonje hiszpańskie** wyk. K. Dembowski i zespół baletowy
15. **Referat oświatowy** wyk. K. Wyrwicz, Wichrowski
16. **Serce i nogi** — Dora Papugin D. Lubowska, Salo Papugin J. Korczyński, Szymon Platfuss M. Tatrzański
17. **Może jutro** — muz. Dana wyk. Z. Rewkowski
18. **Świętochowski — rewellers — girls**
19. **Wańki-wstańki** — Ojciec J. Ciesielski, Córka B. Halmirska, Wańki-wstańki Chór
20. **BABY** wyk. Z. Rewkowski i cały zespół.

WILLIAM J. LOCKE.

WIELKI PANDOLFO

29

Przekład autoryzowany J. Sujkowskiej.

— Jeżeli pan będzie się tak rzucał — rzekła Pola — to pan się przeniesie do sfery, gdzie niema ani szwaczek, ani modniarek i gdzie napewno nie będzie panu wolno postępować arbitralnie.

Pandolfo nie ustępował.

— Chciałbym zobaczyć tego djabła, któryby mi czego zabronił.

Pola uśmiechnęła się. Poczuła, że ma nad skrępowanym olbrzymem stanowczą przewagę.

— Ja miałem na myśli — oczywiście przez delikatność — inne miejsce, gdzie zakazy są subtelniejsze.

— Pani jest zwrotniejsza ode mnie — rzekł. — O mało mnie pani nie pobiła odrazu przy pierwszem spotkaniu.

— I teraz pana pobiłam — odparła.

Zaczęli dyskutować. Pola trwała uparcie przy swojem.

— Wiem, że powoduje panem dobre serce. Wobec tego zapewni jej pan miesiąc wypoczynku w Kornwalji i poleci mi wybrać dla niej skromny ekwipunek, który nie zgorszy jej rodziny.

— Czy pani nie rozumie, że ja chcę, żeby ona pojechała do Biarritz?

Pola zmarszczyła brwi. Próżność Pandolfa na punkcie obdarzania była aż dziecinna.

— A gdyby pan tak zechciał ubrać ją w koronę i posadzić na złotym tronie?

— Gdybym mógł... Zrobiłbym ją królową wszechświatowego związku pielęgniarek. Żeby taka dziewczyna marnowała życie w szarym trudzie i nie miała jednej złotej godziny! Ja zapewnię jej w każdym razie złoty miesiąc.

— W Kornwalji.

— Nigdy! — zaprotestował Pandolfo.

— Wobec tego, sir Wiktorze — wykonała ironiczny dyg — przykro mi zakomunikować panu, że uważam naszą znajomość za skończoną — z wypowiedzeniem dwuminutowem.

Poszła ku drzwiom i położyła rękę na klamce. Patrzył na nią przenikliwym wzrokiem. Moment przesilenia rozegrał się w napiętem milczeniu. Wkońcu Pandolfo skinął ręką:

— Pani... Polu.

Podeszła do łóżka.

— Pani Polu, nie lubię śmiesznych sytuacyj, ale niech już będzie tak, jak pani chce.

Wyciągnął rękę, którą ujęła na znak zgody. Ale przytrzymał ją tak mocno i przyciągnął do siebie tak gwałtownie, że aby nie stracić równowagi musiała się oprzeć drugą ręką o krawędź łóżka. Twarze ich zbliżyły się na chwilę i on rzekł zduszonym szeptem, w obawie, żeby nie usłyszała pielęgniarka, czekająca na balkonie:

— A pani — czy pani przyjmie wszystko, co mam do dania? Pani wie, że na całym świecie niema mężczyzny, któryby tak pani odpowiadał, jak ja. Pani musi zostać moją żoną. Panie wie, że musi.

W tym momencie pielęgniarka, która usłyszała skrzypnięcie klamki i zorjentowała się, że w pokoju zapanowała cisza, weszła skromnie z balkonu. Dziwna postawa tych dwojga mogła mieć tylko jedno znaczenie. Wydała więc stłumiony okrzyk i uciekła zpowrotem na balkon. To rozwiało nastrój. Pola wyrwała uwięzioną rękę i zaczęła ją rozcierać napół odruchowo. Pomimo połamanych żeber Pandolfo pozostał silny, jak tur. Popatrzyli na siebie ni to niepewnie, ni z zakłopotaniem.

— Chyba to jest śmieszna sytuacja — zauważyła Pola.

Z temi słowy salwowała się ucieczką.

— Moje dziecko — rzekł Pandolfo do wezwanej pielęgniarki — pojedziesz do Kornwalji, a ja ożenię się z panią Field.

Pola poszła do swego pokoju w nastroju ducha tak skomplikowanym, że początkowo nie usiłowała nawet zrozumieć swoich uczuć. Miała na to czas. Zastała u siebie stosy poczty, listów i gazet i rzuciła się na nie zuczuciem ulgi.

Pierwszy list był od ojca, Krzysztofa Veresy'ego z Chadford Parku w Gloucestershire; długi list prawie nieczytelny. Zawsze czytywała listy ojcowskie piąte przez dziesiąte, odkładając staranniejszą lekturę na wolny czas. Tym razem piąte przez dziesiąte wyłoniło z siebie hiobowe wieści... Jakiś oszust nazwiskiem Monte Dangerfield... Coś o patagońskiem Eldorado.... Dobra wiara... Ruina... Chadford Park wystawiony na licytację... „Mieszkanie w Putney"... te dwa wyrazy wyszły pod dyktandem rozpaczy niezwykle wyraźnie. Równie wyraźnie wypisane było oznajmienie, że najdroższa Pola niech odtąd nie liczy na zasiłki od biednego ojca, który tylko cudem uniknął bankructwa. Ostatnie zdanie było wydrukowane.

Pola odłożyła list pod wrażeniem lekkiego zawrotu głowy. A więc połowa skromnych dochodów przepadła. Przerzuciła machinalnie resztę korespondencji. Pod stosem gazet leżała depesza z Aix-les-Bains następującej treści:

„Znana z szynek i bitwy".

Dopiero po długim namyśle, połączonym ze ściskaniem pulsującej skroni, zrozumiała, że ta zagadkowa wiadomość pochodziła od Spencera Babingtona, że z jego punktu widzenia nie miała w sobie nic humorystycznego i że oznaczała straszliwą tajemnicę światowej doniosłości o mianowaniu wiadomego pana ministrem pełnomocnym Czechosłowacji, której stolicą jak wiadomo, jest Praga.

Nic dziwnego, że Pola wybuchnęła histerycznym śmiechem.

ROZDZIAŁ VIII.

Ród Veresy'ch żył w Chadford od niepamiętnych czasów. Podług legendy założyciel gniazda przywędrował ze Zdobywcą. Pierwszy autentyczny przodek wybudował pod koniec czternastego wieku zamek w Chadford, po którym pozostało jeszcze jedno skrzydło i ślad fosy. Źródła kronikarskie opiewały, że gdyby nie przedwczesna śmierć Godfrey'a de Versey, poległego na początku bitwy pod Tewkesbury od strzały z łuku, dom Yorków przestałby istnieć i klęski, jakie po nim spadły na kraj nie miałyby miejsca. Pisał o tem mnisią łaciną sam przeor opactwa chadfordzkiego (zburzonego później przez Henryka VIII-go) i spowiednik Godfrey'a, a więc autorytet nie podlegający wątpliwości. Naokoło głowy Godfrey'a jaśniała aureola świetności rodowej. Jak utrzymywała ironicznie Pola, fakt, że potem, przez niemal pięć wieków, żaden Versey nie zapisał się niczem na kartach historji, uchodził za artykuł dumy rodowej. Prześcignięcie w czemkolwiek wielkiego przodka równałoby się świętokradztwu, to też nikt się o to nie kusił. Bóg podarował im Chadford, który przekazywali wiernie z pokolenia na pokolenie. Ale stopniowo z rozległych i jałowych ziem pozostały tylko park. W każdym razie starano się zawsze, żeby w Chadford mieszkał Veresy i dotychczas to się udawało.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.